



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 1 (186) | STYCZEŃ 2021 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



Z Izdebek na Turniej Czterech Skoczni s.36

39. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce

Nocny dekret



W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku ekipa rządowa generała Wojciecha Jaruzelskiego wprowadziła w Polsce stan wojenny. Jako oficjalne przyczyny podano pogarszającą się sytuację gospodarczą, brak podstawowych artykułów spożywczych na sklepowych półkach, a także zdaniem ówczesnych rządzących, pogłębiający się w kraju chaos spowodowany licznymi akcjami protestacyjnymi organizowanymi przez Solidarność. Kolejną rocznicę tego jednego z najważniejszych wydarzeń współczesnej historii Polski uczczono również w Brzozowie. Uroczystości w brzozowskiej bazylice mniejszej 13 grudnia 2020 roku zorganizowali: Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, kapitan Jan Jastrzębski - Dziekan Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych, Jan Giefert - Komendant Jednostki Strzeleckiej 2222 w Brzozowie. Patronatem honorowym obchody objęli natomiast Posłowie na Sejm RP: Adam Śnieżek i Piotr Babinetz.

- 13 grudnia 1981 roku też wypadł w niedzielę. Obudziliśmy się o świcie i włączyliśmy radio. W zadumie wysłuchaliśmy porannego komunikatu i przeraziliśmy się, zadając wewnętrzne pytanie, czy to możliwe, by władza naprawdę wypowiedziała wojnę swojemu narodowi. Odruchowo podno-

siliśmy słuchawki telefonów, sprawdzając sygnał, a w słuchawce głucha cisza nastąpiła. W całej Polsce telefony nie działały, uniemożliwiono kontakty, część ludzi nie posiadała informacji o losie najbliższych. To jedna z wielu dramatycznych konsekwencji wprowadzenia w Polsce stanu wojennego - powiedział Ksiądz Piotr Sobolak z parafii w Brzozowie podczas uroczystej homilii. Według oficjalnych danych podczas stanu wojennego, trwającego półtora roku aresztowano ponad 10 tysięcy osób, głównie działaczy Solidarności, zaś przeszło 40 osób straciło życie, w tym 9 górników z kopalni Wujek w czasie jej pacyfikacji 16 grudnia 1981 roku.

Cierpiał też wówczas Ksiądz Jerzy Popiełuszko, współpracujący z Solidarnością, narażony na szykany ze strony władzy, zabity przez Służbę Bezpieczeństwa w 1984 roku, obecnie patron powiatu brzozowskiego. - Było Ci przykro Księżo Jerzy, gdy słyszałeś, że o północy z 12 na 13 grudnia 1981 roku zatrzymano ponad trzy tysiące ludzi. Powaliła Cię Księżo Jerzy informacja o wprowadzeniu godziny milicyjnej w naszym kraju, nie mogłeś zrozumieć zakazu opuszczania domu od godziny 22 do 6 rano. Kolejne dni upodabniały się



do siebie. Na teren polskich miast wyjechały czołgi i opancerzone samochody, żołnierze grzali się przy piecach koksowych, gdyż mróz tamtej zimy trzymał mocny. Zomowcy, milicjanci z karabinami maszynowymi u boku mundurów budzili przerażenie wśród społeczeństwa. Często bili pałkami, brutalnie rozpraszały wszystkie demonstracje i strajki, zdecydowanie rozprawiano się z demonstrantami. Pacyfikowano buntowników w zakładach pracy, eliminowano wszelkie przejawy społecznego sprzeciwu wobec decyzji o stanie wojennym. Ginęli niewinni ludzie, życie tracili Polacy. Z rąk swoich rodaków, co najbardziej przerażające. Polak występował przeciwko Polakowi, nienawiść niósł Polak zamiast miłości swojemu bratu - przywoływał wydarzenia sprzed 39 lat ksiądz Piotr Sobolak w odniesieniu do postawy i przemyśleń w tamtych czasach bł. księdza Jerzego Popiełuszki.

Na decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego zareagował papież Jan Paweł II, zwracając się do ówczesnych rządzących. - *Ojciec Święty Jan Paweł II 18 grudnia 1981 roku skierował słowa do generała*

również za ludzi przeżywających święta. I chociaż nie chcieli tego parafianie, wyrażali sceptycyzm do powyższej inicjatywy, to spełniali tę prośbę, rozumiejąc Twoją szlachetną, ewangeliczną postawę. Potrafiłeś Księżu Jerzy przebaczyć, wiedziałeś, że człowiekowi mądryemu obca jest nienawiść. Powtarzać to należy w dzisiejszych, współczesnych czasach. Zło dobrem zwyciężajmy, jak wtedy Ksiądz Jerzy. Pomyślmy komu jeszcze nie przebaczyliśmy, do kogo w swoich sercach żyjemy urazę, kogo w swoim życiu nie potrafimy przeprosić, pomyślmy kto nam nie potrafi wybaczyć. Prawdziwe przebaczenie przynosi radość - w sposób symboliczny przedstawiał zachowania księdza Jerzego Popiełuszki ksiądz Piotr Sobolak.

W uroczystościach wzięli udział parlamentarzyści, samorządowcy, działacze Solidarności, harcerze, przedstawiciele służb mundurowych. Po zakończeniu okolicznościowej mszy świętej uczestnicy zapalili znicze oraz złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą zbrojne uwolnienie przez oddziały Armii Krajowej

mować rodzące się zrywy solidarnościowe, mogące spowodować upadek komunizmu w Polsce. To właśnie 13 grudnia 1981 roku na ulicę polskich miast wkroczyło wojsko i wjechały czołgi, rozpoczęły się prowadzone na szeroką skalę aresztowania, internowania oraz represje i szykany. Dotykały one setek, a nawet tysięcy osób, niekiedy zupełnie przypadkowych. - *Obchodząc każdego roku rocznicę tych tragicznych wydarzeń pamiętajmy o wysiłkach milionów Polaków walczących przede wszystkim o wolną Polskę. Pamiętajmy o tych, którzy więzieni i internowani nie wyrzekli się ideałów, lecz z podniesioną głową znosili upokorzenia. Pamiętajmy o nich wszystkich i przekazujemy tę pamięć kolejnym pokoleniom. Dziękując im jednocześnie, że stając do nierównej walki tworzyli podwaliny naszej wolności - stwierdziła Ewa Leniart.*

W liście Wojewoda zacytowała też śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, przypominającego, że wolna Polska nie zrodziła się z niczego. Zrodziła się z wysiłku wielu tysięcy Polek i Polaków. I to jest sukces Polski. Prezydent zaznaczał ponad-



Wojciecha Jaruzelskiego. Zaznaczył w nich, że nie można dalej rozlewać polskiej krwi, nie może ta krew obciążać sumień i płamić rąk rodaków. Zwracam się do pańskiego sumienia generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależą w tej chwili decyzje o losach państwa i jego obywateli - przytaczał słowa Jana Pawła II do generała Jaruzelskiego ksiądz Piotr Sobolak z brzozowskiej parafii w czasie homilii. Stan wojenny zniesiono w lipcu 1983 roku. Jego konsekwencją były czystki w wielu instytucjach administracji państwowej, na uczelniach, w mediach, wielu Polaków udało się na emigrację, zarówno do Europy Zachodniej, jak i Stanów Zjednoczonych. Na szeroką skalę rozpoczęto też inwigilację polskiego duchowieństwa. Notoryczne stały się prześladowania, zatrzymania i przesłuchiwanie księży. - *Kiedy pod Twoim oknem tajniacy Cię pilnowali, poleciłeś Księżu Jerzy młodzieży zanieść im kawałek chleba i kubek gorącej kawy. W przypadku oporów Twoich młodych przyjaciół po imieniu wyznaczałeś tego, który miał to uczynić. Na Boże Narodzenie z ambony prosiłeś swoich parafian o wyniesienie mundurów posiłków, ponieważ uważałeś ich*

więźniów politycznych przetrzymywanych w brzozowskim więzieniu przez funkcjonariuszy NKWD i Urzędu Bezpieczeństwa, a także pod pomnikiem Bł. Księdza Jerzego Popiełuszki. - *Podczas stanu wojennego zapalano świece w oknach jako znak łączności, solidarności i miłości. Dzisiaj natomiast zapalmy świecę miłości w naszych sercach i zło dobrem zwyciężajmy. Księżu Jerzy, nasz orędowniku, pomagaj nam z nieba, jak zło zwyciężać dobrem tutaj na brzozowskiej ziemi - podsumował ksiądz Piotr Sobolak.*

Do organizatorów oraz uczestników obchodów 39 rocznicy stanu wojennego list wystosowała Ewa Leniart - Wojewoda Podkarpacki. Podkreśliła w nim, że Grudzień 1981 był dla Polaków dramatycznym okresem, w czasie którego nasza wolność po raz kolejny została zagrożona. Ówczesne władze wiedziały, że muszą działać szybko, by zaha-

to, iż niepodległość wywalczyliśmy sobie sami, a teraz musimy zrobić wszystko, żeby tę wolność wykorzystać jeszcze lepiej niż dotąd. - *Cieszę się, że gromadząc się wspólnie możemy podziękować wszystkim, którzy sprzeciwiając się ówczesnym rządzącym odważnie walczyli o lepsze życie dla siebie, swoich bliskich, dzieci oraz następnych pokoleń, czym niewątpliwie włączyli się w trudną drogę tworzenia niezawisłej Rzeczypospolitej - zwróciła się do organizatorów i zgromadzonych Ewa Leniart.*

Sebastian Czech



„Ludzie, których kochamy zostają na zawsze, bo zostawili ślad w naszych sercach”

Panu Jackowi ADAMSKIEMU
Wicestarście Brzozowskiemu

z głębi serc płynące wyrazy współczucia

z powodu śmierci **TATY**

składają

Przewodniczący Rady Powiatu
w Brzozowie
Henryk Kozik wraz z Radnymi

Starosta Brzozowski
Zdzisław Szmyd
wraz z pracownikami
Starostwa Powiatowego w Brzozowie

Niosą pomoc i nadzieję



Ani lekki mróz ani pandemia koronawirusa nie zraziły potencjalnych dawców krwi, którzy 11 stycznia br. licznie się pojawili na parkingu przy brzozowskim „ogólniaku”, gdzie zlokalizowany był mobilny punkt poboru krwi. Na apel organizatorów odpowiedziało sześćdziesiąt osób, kierowanych chęcią pomocy i wrażliwością. Ostatecznie udało się zebrać 17 litrów krwi, która zasilili rezerwy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie.

W dobie pandemii

Pierwsze tygodnie pandemii koronawirusa w Polsce w dramatyczny sposób wpłynęły na statystyki krwiodawstwa. Jak podkreślali przedstawiciele RCKiK z całej Polski początkowy lockdown w kraju bardzo mocno odbił się na liczbie dawców, a sam pobór został kompletnie ograniczony. A przecież trzeba być świadomym, że krew jest potrzebna każdego dnia i żadna epidemia tego nie zmienia. Pomimo wieloletnich badań i prac naukowych – badawczych, nie udało się bowiem wytworzyć tak cennego leku, jakim jest krew. Doskonale zdają sobie z tego sprawę organizatorzy akcji, w tym członkowie działającego przy KP PSP w Brzozowie Klubu Honorowych Dawców Krwi „Strażacki Dar”. - *Inicjatywa akcji wyszła bardzo spontanicznie. Z różnych źródeł dotarły do nas informacje, że jest bardzo mało dostępnej krwi, szczególnie grupy 0. Po kilku telefonach, wraz z Anną Wójcik i Grzegorzem Pietryką postanowiliśmy zorganizować akcję właśnie na terenie Brzozowa. Muszę przyznać, iż przez pandemię mieliśmy pewne obawy o frekwencję, ale jak widać po kolejkach, ludzie dobrej woli dopisali* – mówi aspirant Rafał Szmyd, który wraz z Anną Wójcik i Grzegorzem Pietryką koordynowali całą akcję.

Cegielka pomocy

Mieszkańcy Brzozowa i okolic jak zwykle nie zawiedli. Co ważne przychodzili z potrzeby serca, nie trzeba ich było namawiać czy zachęcać. Wewnętrzne przekonanie o tym, że tak po prostu trzeba, było



powodem dla którego zgłosił się Marcin Chudzikiewicz, Honorowy Dawca Krwi, zarejestrowany też jako potencjalny dawca szpiku kostnego. - *Trzeba sobie pomagać, tak po prostu. Warto mieć świadomość, że pomimo tych „podłych” czasów można zrobić coś lepszego, a krew jest potrzebna każdego dnia. Dlatego nie przechodźmy obojętnie obok takich akcji, nie omijajmy krwiobusów. Jeżeli jest taka możliwość, jeżeli ktoś może oddać krew, nie ma przeciwwskazań, jak najbardziej powinien to zrobić. I każdego do tego zachęcam. Zajmie to*

maksymalnie pół godziny, natomiast nasza krew może komuś uratować życie – podkreśla pan Marcin. Jak zwykle niezawodni byli też strażacy z KP PSP w Brzozowie, którzy twierdzą, że taki gest wpisany jest w etos ich zawodu, którego powołaniem jest służba społeczeństwu. - *Strażacy mają większą świadomość jak tego typu akcje są potrzebne. Mając kontakt z osobami poszkodowanymi w czasie wypadku, my po prostu wiemy jak cenna jest krew. Nie można jej wyprodukować, jedynym dawcą jest drugi człowiek. A w czasach, które mamy jest jeszcze bardziej potrzebna niż wcześniej* – podsumowuje asp. Rafał Szmyd.

Dobro powraca

Postawy krwiodawców mogą napawać optymizmem i otuchą. Zwłaszcza w tych trudnych czasach. O tym, że krew jest bezcenna, zupełnie jak ludzkie życie, nie trzeba ich przekonywać. Krwiodawcy nie zabiegają o rozgłos, ich celem jest niesienie pomocy i nadziei. - *Teraz ja pomagam komuś, innym razem ktoś pomoże mi lub moim bliskim* – podkreśla pani Joanna z Brzozowa. - *Krew oddawałam już po raz drugi i na pewno jeszcze nie raz wezmę udział w takiej akcji. Jestem świadoma jak szczytny cel jej przyświeca. Lubię pomagać i daje mi to ogromną satysfakcję. Co ważne, wierzę też, że czynione dobro powraca i mam nadzieję, że kiedyś wróci i do mnie* – dodaje Brzozowianka.

Szlachetne serce

Odzew z jakim spotkała się akcja bardzo cieszy organizatorów, którymi byli: Ko-

mitet Społeczny KREWniacy, Klub HDK „Strażacki Dar” przy KP PSP w Brzozowie, Urząd Miejski w Brzozowie oraz Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Miejmy nadzieję, że małe gesty pomocy na stałe wpiszą się w nasze życie. Warto się zatem rozejrzeć dookoła, sprawdzić czy ktoś nie potrzebuje pomocy. Warto zauważać ludzi dobrej woli, którzy nas otaczają – w pracy, w szkole, na ulicy. Choć anonimowi, są wspaniałym przykładem jak warto żyć. I naprawdę warto mieć dobre serce i nieść pomoc.

Anna Rzepka



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Laureaci konkursu plastycznego „Bezpieczne Wakacje 2020

Zwycięzcy i wyróżnieni konkursu plastycznego „Bezpieczne Wakacje 2020”, z terenu powiatu brzozowskiego, otrzymali pamiątkowe dyplomy i atrakcyjne nagrody. W tym roku, ze względu na panującą sytuację epidemiologiczną, wręczenie nagród przybrało zupełnie inną formę. Zachowując wszelkie środki ostrożności i zasady reżimu sanitarnego, funkcjonariusze odwiedzili szkoły, gdzie każdemu laureatowi wręczali nagrody indywidualnie.

Policjanci odwiedzili dziewięć szkół podstawowych z terenu powiatu brzozowskiego w: Brzozowie, Zmiennicy, Domaradzu, Trześniowie, Izdebkach, Warze, Golcowej, Wzdowie i Woli Jasienickiej. Zwycięzcy i autorzy wyróżnionych prac plastycznych otrzymali cenne nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Prezenty zostały ufundowane przez Starostę Brzozowskiego, Burmistrza Brzozowa, Wójta Gminy Domaradz, Wójta Gminy Dydnia, Wójta Gminy Haczów, Wójta Gminy Jasienica Rosielna i Wójta Gminy Nozdrzec.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Jasienickiej otrzymali nagrody za zajęcie pierwszego miejsca w wojewódzkim konkursie dla młodzieży na profilaktyczny spot filmowy.

Konkurs plastyczny „Bezpieczne Wakacje” promuje wśród dzieci i młodzieży bezpieczne formy spędzania wolnego czasu podczas wakacji, zachowania wolne od nałogów i inne pozytywne wzorce. W tegorocznej edycji wzięło

otrzymali nagrody



udział 172 dzieci z 21 szkół podstawowych z terenu powiatu brzozowskiego.

Laureatom konkursu serdecznie gratulujemy i zachęcamy do wzięcia udziału w kolejnych edycjach tej inicjatywy.

Policjanci i pracownicy brzozowskiej komendy pomogli potrzebującym rodzinom

Dzielnicowi, jako policjanci pierwszego kontaktu, w trakcie pełnienia swojej codziennej służby, zwrócili uwagę na rodziny najbardziej potrzebujące pomocy. Policjanci i pracownicy Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie, w okresie przedświątecznym, bardzo chętnie włączyli się w pomoc potrzebującym rodzinom z terenu naszego powiatu.

Za zebrane pieniądze zostały zakupione artykuły spożywcze, słodczyce i zabawki dla dzieci. Funkcjonariusze przygotowali świąteczne paczki dla trzech rodzin, które trafiły do mieszkańców gmi-

ny Dydnia, Haczów i Domaradz. Nikt nie krył swojego wzruszenia i radości, a obdarowani byli bardzo wdzięczni za okazaną im pomoc.

Jeśli widzimy, że w naszym otoczeniu znajdują się osoby potrzebujące pomocy, nie bądźmy na to obojętni. Jeśli sami nie jesteśmy w stanie im jej zapewnić, to poinformujemy o tym odpowiednie instytucje, które udzielają pomocy i wsparcia potrzebującym. Pamiętajmy o numerze 997 lub 112, gdzie zgłosić można każdą sytuację, w której zagrożone jest życie i zdrowie człowieka.



Zakaz zbliżania się do mieszkania przez sprawcę przemocy domowej

31 grudnia 2020 r. brzozowscy policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z domów na terenie gminy Dydnia. Po przybyciu na miejsce okazało się, że 37-latek swoim zachowaniem stwarza zagrożenie dla życia i zdrowia swojej żony i dzieci. Aby zapewnić im bezpieczeństwo, policjanci zatrzymali mężczyznę. Mundurowi sprawdzili stan jego trzeźwości. Okazało się, że 37-latek miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Szczegółowe rozpoznanie sytuacji rodziny przez dzielnicową, wykazało zasadność wydania wobec mężczyzny zakazu zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia przez najbliższe 14 dni. Zgodnie z obowiązującymi procedurami, 37-latek został poinformowany o miejscach, w których może uzyskać tymczasowe schronienie, jednak z tego nie skorzystał i podał policjantom

adres swojego pobytu. Już następnego dnia w obecności mundurowych, zabrał z mieszkania przedmioty osobistego użytku i niezbędne do wykonywania przez niego pracy.

Zgodnie z ustawą antyprzemocową, która zaczęła obowiązywać 30 listopada, sprawca przemocy, który stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia domowników, po wydaniu nakazu przez policjantów, musi niezwłocznie opuścić mieszkanie oraz otrzymuje zakaz zbliżania się do niego. Uprawnienia do wydania nakazu zostały przyznane Policji oraz Żandarmerii Wojskowej. Nakaz będzie obowiązywał przez 14 dni, jednak na wniosek osoby dotkniętej przemocą sąd może przedłużyć ten okres. Więcej o nowych uregulowaniach prawnych dot. „Przemocy w rodzinie” przeczytasz pod linkiem <https://podkarpacka.policja.gov.pl/rze/aktualnosci/101132,Przemoc-w-rodzinie-nowe-uregulowania-prawne.html>

Oficer Prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

Polska wchodzi w nową fazę walki z koronawirusem. Ruszyła kampania #SzczepimySię, która informuje nas, że warto się zaszczepić - jeśli nie dla samego siebie, to dla innych. Dzięki szczepionce przeciw COVID-19 możemy szybciej wrócić do normalności - znanej z czasów sprzed pandemii. Szczepiąc się już jedną dawką uzyskujemy 52% odporności.

W powiecie brzozowskim od 29.12.2020 r. do 13.01.2021 r. w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie zaszczepionych zostało: 347 osób medycznych, 50 osób niemedycznych i 86 osób zewnętrznych medycznych.

Powody dla których warto się zaszczepić przeciwko COVID-19?

*Bo uchronisz siebie przed niebezpieczeństwem
Z bardzo dużym prawdopodobieństwem - sięgającym nawet 95% - szczepienie uchroni Cię przed zakażeniem COVID-19.

*Bo uratujesz komuś życie
Szczepiąc się, myślisz również o innych - członkach

TO U NAS RODZINNE!

#SZCZEPIMYSIĘ

ZAREJESTRUJ SIĘ NA BEZPŁATNE SZCZEPIENIE

przez dedykowaną infolinię: 989, Internetowe Konto Pacjenta lub u lekarza POZ

PRZEJDŹ KWALIFIKACJĘ MEDYCZNĄ I WYPEŁNIJ FORMULARZ

dla Twojego bezpieczeństwa zostaniesz zbadany przez lekarza

ZASZCZEP SIĘ PRZECIWO COVID-19

skorzystaj z bezpłatnego szczepienia i obserwuj stan swojego zdrowia

PRZYJMŲ DRUGĄ Dawkę SZCZEPIONKI

wszystkich informacji udzieli Ci Twój punkt szczepień

SPRAWDŹ DLACZEGO WARTO NA:
GOV.PL/SZCZEPIMYSIĘ
LUB SKORZYSTAJ Z CAŁODOBOWEJ INFOLINII: 989

KANCELARIA PRZESŁA RĄDY MINISTRÓW

KAMPAANIA

#SZCZEPIMYSIĘ

WWW.GOV.PL/SZCZEPIMYSIĘ

rodziny, przyjaciół i znajomych. Ale także nieznajomych - spotkanych przypadkiem na ulicy, czy w sklepie. Dzięki Tobie zwiększysz się również ich bezpieczeństwo.

*Bo możesz!
Szczepionki na koronawirusa są dobrowolne, bezpłatne i skuteczne.

*Bo pomożesz zwalczyć pandemię na świecie

Od wybuchu epidemii na COVID-19 zmarło już ponad 1,5 mln ludzi na całym świecie. Każdy zaszczepiony to potencjalnie od kilku do kilkunastu osób uchronionych przed zarażeniem.

*Bo zyskasz spokój
Szczepiąc się, zyskasz wewnętrzny spokój, wynikający z bezpieczeństwa własnego i najbliższych.

*Bo szczepionki są bezpieczne
Szczepionki są badane przez polskie i unijne instytucje. Ich dopuszczenie do użytku jest zależne od decyzji Europejskiej Agencji Lekowej.

*Bo zostaniesz zbadany
Przed szczepieniem zostaniesz przebadany przez lekarza. Dzięki

temu sprawdzisz swój aktualny stan zdrowia.

*Bo dzięki Tobie szybciej wrócimy do normalności!

Szczepiąc się, przyczyniasz się do szybszego znoszenia ograniczeń i powrotu nas wszystkich do normalnego życia.

*Powrót do normalności oznacza:

- odejście od maseczek,
- swobodne spotkania z rodziną i przyjaciółmi,
- powrót dzieci do szkół i rozwój ich kompetencji społecznych,
- dalszy rozwój gospodarki,
- wakacje bez ograniczeń,
- poprawę jakości życia nas wszystkich.

Szczepionki są najbardziej skuteczną metodą chroniącą przed zarażeniem różnymi chorobami. Ludzkość korzysta z tej zdobyczy cywilizacji od kilkuset lat. Więcej informacji: <https://www.gov.pl/web/szczepimysie/dla-czego-warto-sie-zaszczepic-przeciwko-covid-19>

Zofia Cwynar - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów

tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00

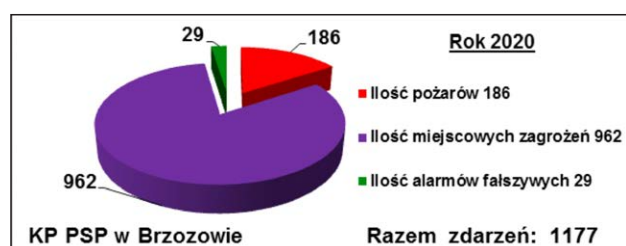
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl

www.straz.brzozow.pl

Podsumowanie statystyczne w brzozowskiej Komendzie Powiatowej PSP

Na terenie powiatu brzozowskiego w 2020 r. miało miejsce 1177 zdarzeń w tym:

- 186 pożarów, co stanowi 16% ogółu zdarzeń,
- 962 miejscowe zagrożenia, co stanowi 82% ogółu zdarzeń,
- 29 alarmów fałszywych (w tym 8 z instalacji systemu sygnalizacji pożarowej), co stanowi 2% ogółu zdarzeń.



Lp.	Rok	Ilość zdarzeń ogółem	Ilość pożarów	Ilość MZ	Ilość AF
1.	2015	932	185	726	21
2.	2016	638	100	521	17
3.	2017	770	133	616	21
4.	2018	936	108	806	22
5.	2019	1058	177	847	34
6.	2020	1177	186	962	29

Klasyfikując pożary pod względem ich wielkości z ogólnej liczby 186, zano-towano:

- pożary małe – 172 (co stanowi 92% ogólnej liczby pożarów),
- pożary średnie – 14 (co stanowi 8% ogólnej liczby pożarów),
- pożary duże – 0 (co stanowi 0% ogólnej liczby pożarów).

Porównując statystykę zdarzeń lat 2019 i 2020, ilość pożarów - wzrosła o 5%, ilość miejscowych zagrożeń (MZ) - wzrosła o 14%, natomiast ilość alarmów fałszywych (AF) - zmalała o 15%.

ml. bryg. Bogdan Biedka,
KP PSP w Brzozowie

Nowy sprzęt ratowniczy i remonty w jednostkach OSP w 2020 r.

W 2020 roku w powiecie brzozowskim wiele jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych pozyskało lub zakupiło nowy sprzęt ratowniczy oraz przeprowadziło konieczne remonty w remizach strażackich. Zakupy i remonty realizowano przy pomocy dofinansowania ze źródeł zewnętrznych. Były to między innymi:

1. Dotacje budżetowe dla jednostek OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w kwocie 119 082.00 zł dla 19-tu jednostek. Dodatkowo jednostka OSP Jasienica Rosielna otrzymała z tego źródła 400 tys. zł na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego w ramach programu „Bitwa o wozy II”, który pozyskała w grudniu 2020.

2. Dotacje ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji uzyskało 9 jednostek OSP spoza systemu KSRG, na łączną kwotę 118 701.00 zł.
3. Dofinansowania do zakupów były realizowane również ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i WFOŚiGW w Rzeszowie, w tym także z programu „Mały Strażak”.
4. Zakupy dla jednostek OSP były również dofinansowywane z Funduszu Sprawiedliwości.
5. Kilka jednostek OSP uzyskało pomoc finansową w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego 2014-2020.

6. Dofinansowanie zapewniały także poszczególne gminy i wkłady własne jednostek OSP.

Z tych wielu źródeł finansowania jednostki OSP dokonywały zakupów i remontów, następującego (ważniejszego) sprzętu:

1. Zakup i pozyskanie fabrycznie nowych samochodów ratowniczo - gaśniczych: OSP Jasienica Rosielna (GBA), Humniska, Górki, Obarzym i Wydrna (GLBM).
2. Pozyskanie używanego pojazdu GCBA (z KP PSP Brzozów) przez OSP Orzechówka i pojazdu GLBA przez OSP Grabówka.
3. Zakup quadów wraz z przyczepkami ratowniczymi: OSP w Malinówce i Przysietnicy.



Nowe samochody ratowniczo-gaśnicze w OSP Jasienica Rosielna i OSP Wydrna



Samochód ratowniczo-gaśniczy - OSP Humniska



Quad wraz z przyczepką ratowniczą - OSP Malinówka

4. Zakup hydraulicznych narzędzi ratowniczych – OSP w Jasionowie.
5. Zakup motopompy pożarniczej – OSP Górki i Hłudno.
6. Remonty strażnic w części związanej z zapewnieniem gotowości bojowej przeprowadzono w OSP z KSRG: Blizne, Grabownica Starzeńska, Nozdrzec, Domaradz oraz w OSP spoza systemu KSRG: Wola Jasienicka, Buków i Malinówka.

7. Zakup toru do zawodów sportowo-pożarniczych MDP OSP Ryta Górka.
8. Zakup wyposażenia osobistego, środków ochrony indywidualnej tj. hełmów, ubrań specjalnych, butów specjalnych, kominiarek, rękawic, pasów bojowych itp. oraz sprzętu łączności radiowej – kilkanaście jednostek OSP.

ml. bryg. Bogdan Biedka, KP PSP w Brzozowie



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie wspiera lokalnych przedsiębiorców

Od początku 2021 roku Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie kontynuuje realizację zadań związanych z zapisami Ustawy z dnia 2 marca 2020 roku o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych.

Zakres pomocy skierowany do pracodawców i przedsiębiorców obejmuje wypłatę ze środków Funduszu Pracy i Europejskiego Funduszu Społecznego różnych form wsparcia. Dotychczas na działania te (od kwietnia 2020 r. - do stycznia 2021 r.) przeznaczono w powiecie brzozowskim 17.081.909,00 zł, z czego:

1. Niskooprocentowana pożyczka dla mikroprzedsiębiorców do wysokości 5.000,00 zł (art. 15zzd ustawy) – 9.820.378,00 zł
2. Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych (art. 15zzc ustawy) – 2.483.780,00 zł
3. Dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od nich składek na ubezpieczenie społeczne dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców (art. 15zzb ustawy) – 4.360.643,00 zł.
4. Dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od nich składek na ubezpieczenie społeczne dla organizacji pozarządowych (art. 15zze ustawy) – 97.108,00 zł
5. Tarcza 6 (art. 15zze4 ustawy) – dotacje dla wyznaczonych branż do 5 tysięcy złotych – 320.000,00 zł.

W dniu 19 stycznia br. Starosta Brzozowski zatwierdził, po wcześniejszym zaopiniowaniu przez Powiatową Radę Rynku Pracy w Brzozowie podział środków Funduszu Pracy na aktywizację osób bezrobotnych na rok 2021 i wysokość stawek refundacyjnych oraz kosztów organizacji poszczególnych form aktywizacji.

Powiatowy Urząd Pracy w Brzozowie dysponuje obecnie na ten cel kwotą ponad 12 milionów złotych. Wysokość refundacji i kosztów organizacji poszczególnych form aktywizacji przedstawia się następująco:

- prace interwencyjne – 1.200,00 zł plus składka ZUS od tej kwoty/miesiąc,
- roboty publiczne – 2.200,00 zł miesiąc,
- staż – stypendium 1.440,00 zł brutto/miesiąc,
- bon na zasiedlenie – 9.000,00 zł,
- bon szkoleniowy – 4.500,00 zł,
- jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej – 25.000,00 zł,
- doposażenie stanowiska pracy – 25.000,00 zł.

Zapraszamy do korzystania z pomocy w ramach tarczy antykryzysowej i z dostępnych form wsparcia. Szczegółowe zasady korzystania z nich i druki wniosków znajdują się na stornie internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie – www.brzozow.praca.gov.pl.

Józef Kołodziej - Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie



Józef Kołodziej



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Depresja dzieci i młodzieży



Depresja rozumiana jako choroba należy do grupy zaburzeń nastroju. Najogólniej, depresja jest stanem charakteryzującym się długotrwałe obniżonym nastrojem, jak również szeregiem innych objawów psychicznych, behawioralnych i fizycznych. Może przebiegać w sposób przewlekły, ze stałym nasileniem objawów lub przyjmować postać nawracających epizodów o łagodnym, umiarkowanym lub ciężkim nasileniu, oddzielonych okresami dobrego samopoczucia.

Według najnowszych badań zachorowalność na depresję wśród dzieci i młodzieży wzrasta. Depresja występuje częściej wśród dorastającej młodzieży, niż wśród dzieci. Dane epidemiologiczne różnią się nieco w zależności od źródła. W przypadku dzieci w wieku przedszkolnym wskaźniki występowania wahają się od 0,4 do 2%, a wśród dzieci w przedziale wiekowym od 9 do 17 lat między: 2 a 8%. Szacuje się, że zaburzenia depresyjne mogą dotknąć około 20% nastolatków przed ukończeniem 18 r.ż. U młodszych dzieci nie ma różnic płciowych w występowaniu zaburzenia, natomiast u dzieci w okresie dojrzewania depresja częściej występuje u dziewcząt.

Przebieg i manifestacja objawów zaburzeń depresyjnych w dużej mierze zależy od etapu rozwoju dziecka. Im młodsze dziecko, tym trudniej jest mu opisać i określić swój stan emocjonalny. Dzieci mówią, a jeszcze częściej sygnalizują na różne sposoby to, że źle się czują. Nie potrafią natomiast określić, czy ich złe samopoczucie wynika z dolegliwości fizycznych, czy wiąże się z cierpieniem psychicznym. U małych dzieci (w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym) skargi,

często obok obniżonego nastroju, obejmują różne dolegliwości somatyczne takie jak: bóle brzucha, głowy, kończyn. Pojawiają się również: brak apetytu, problemy ze snem, apatia, drażliwość, lęk separacyjny i społeczny, a u nieco starszych dzieci lęk przed niepowodzeniami. Dziecko często przestaje cieszyć się z czynności, które wcześniej lubiło. W wieku szkolnym dzieci mogą zacząć odmawiać chodzenia do szkoły, a nawet przejawiać agresywne zachowania.

Osoby z depresją w okresie adolescencji często będą doświadczać zmienności nastrojów, drażliwości, poczucia osamotnienia, niezrozumienia. Mogą podejmować impulsywne zachowania, mieć niekontrolowane wybuchy złości, wściekłości, agresji. Niekiedy będą przyjmować postawę cynizmu, obojętności, sprzeciwu, a nawet wrogości wobec otoczenia. Depresja w okresie adolescencji może przebiegać również z przeważającymi objawami obniżenia nastroju, spadku motywacji do aktywności, zubożenia, uczucia zmęczenia, spowolnienia, apatii. Młody człowiek może utracić zdolność do przeżywania radości, zaprzestać aktywności, które sprawiały mu przyjemność, wycofać się z interakcji z rówieśnikami. Dość często zdarza się, że adolescent z depresją zaczyna odmawiać chodzenia do szkoły, wychodzenia z domu, a niekiedy nawet ze swojego pokoju. Często pojawiają się myśli i przekonania depresyjne, myśli rezygnacyjne: "wszystko jest bez sensu, jestem beznaziejny, po co ja żyję", myśli samobójcze- rozmyślanie i fantazjowanie na temat własnej śmierci,

planowanie jej, a niekiedy dokonywanie prób samobójczych. Młodzież z depresją często podejmuje różne zachowania autodestrukcyjne i ryzykowne, takie jak: samookaleczenia, nadużywanie alkoholu, narkotyków. Obok wyżej wymienionych mogą pojawić się również inne objawy między innymi: zaburzenia koncentracji i trudności z zapamiętywaniem, zmiany apetytu, zaburzenia snu: bezsenność lub nadmierna senność.

W sytuacji, w której objawy depresyjne mają takie nasilenia, że utrudniają dziecku codzienne funkcjonowanie w domu, szkole oraz grupie rówieśniczej oraz gdy utrzymują się dłużej niż dwa tygodnie, należy zgłosić się po fachową pomoc. Sytuacją, w której bezwzględnie i natychmiastowo należy poszukać pomocy lekarza psychiatry jest zagrożenie samobójstwem lub podjęta próba samobójcza. Diagnozę depresji może postawić lekarz psychiatra, wyspecjalizowany w psychiatrii dzieci i młodzieży. Po pomoc można też zwrócić się do psychologa, pedagoga czy lekarza pediatry, którzy w razie potrzeby pokierują do specjalisty.

Leczenie depresji u dzieci i młodzieży powinno mieć charakter kompleksowy. W zależności od potrzeb danego dziecka i jego rodziny, leczenie powinno obejmować działania psychoterapeutyczne, farmakologiczne i psychoedukacyjne. Leczenie wymaga zaangażowania rodziców, a czasem także nauczycieli i innych osób, które biorą udział w opiece nad dzieckiem.

Anna Stańko

- specjalista psycholog kliniczny

Bibliografia:

1. Namysłowska, I. (red.), (2005). Psychiatria dzieci i młodzieży. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
2. Radziwiłłowicz, W. (2011). Depresja u dzieci i młodzieży. Analiza systemu rodzinnego- ujęcie kliniczne. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

„Ci, których kochamy nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność”

Emily Dickinson



Łącząc się w bólu i żalobie po śmierci

TATY

składamy wyrazy głębokiego współczucia
oraz z serca płynące słowa otuchy

**Panu Jackowi ADAMSKIEMU
Wicestaroście Brzozowskiemu**

i całej Rodzinie

Marta Śmigiel - Dyrektor Poradni
Psychologiczno - Pedagogicznej w Brzozowie
wraz z pracownikami

Nowa pracownia komputerowa w ZSB

W grudniu 2020 r. baza dydaktyczna szkoły wzbogaciła się o nową, profesjonalną pracownię komputerową, przeznaczoną dla uczniów kierunku technik informatyk. Będzie ona służyć do prowadzenia zarówno teoretycznych, jak i praktycznych zajęć z przedmiotów zawodowych.

W pracowni znajduje się w nowej szafie RACK 42U centralny węzeł składający się z serwera Fujitsu, do którego zostały przyłączone pozostałe elemen-



z wewnętrzną siecią bezprzewodową oraz instalację zasilającą z niezbędnymi zabezpieczeniami i awaryjnym wyłączaniem stanowisk laboratoryjnych.

Zamontowany w sali monitor interaktywny 75" pozwoli na prowadzenie zajęć z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informatycznych. Sprzęt posiada wysokie parametry techniczne, co umożliwi przez dłuższy czas w pełni wykorzystać możliwości pracowni oraz w miarę potrzeby, pozwoli na rozbudowę infrastruktury teleinformatycznej.

- *Calkowita wartość tego zadania, czyli remont pracowni i zakup*

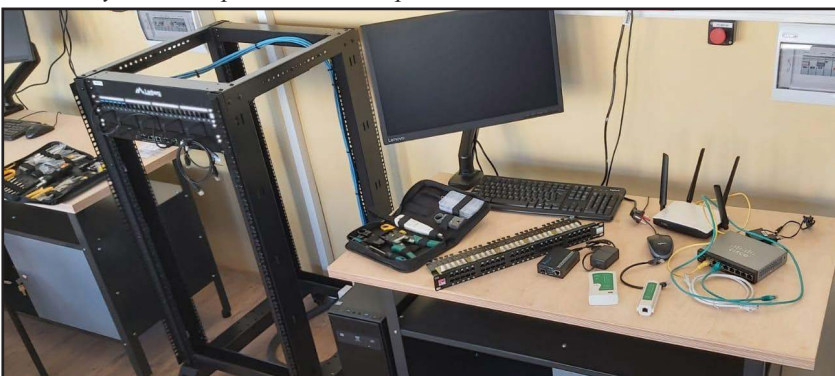
wyposażenia, to kwota ponad 150 tys. zł. Warto podkreślić, że wszystkie prace remontowe wykonali uczniowie w ramach praktycznej nauki zawodu w momencie prowadzenia zajęć w formie stacjonarnej oraz w trakcie nauczania zdalnego nauczyciele praktycznej nauki zawodu i pracownicy obsługi. Cieszę się, że młodzi, przyszli informatycy będą mieli możliwość nauki/pracy na profesjonalnym sprzęcie. Dzięki temu będą dobrze przygotowani do swobodnego poruszania się w świecie nowoczesnych technologii oraz wykonywania w przyszłości swojego zawodu – podsumował Dyrektor Szkoły Tomasz Kaczkowski.

Halina Baran



ty składowe sieci i zarządzalny 48 portowy switch CISCO znacznie zwiększający możliwości konfiguracyjne szkolnej sieci.

Zakupiono wysokiej klasy 16 uczniowskich zestawów komputerowych wraz z oprogramowaniem i jeden komputer dla nauczyciela. Ponadto utworzono 4 profesjonalne stanowiska laboratoryjne wyposażone w stelaż 22U, w nim małe, zarządzalne przełączniki CISCO z portami miedzianymi i światłowodowymi do dyspozycji uczniów, router bezprzewodowy, stacjonarny zestaw komputerowy oraz wszystkie niezbędne podczas budowy i konserwacji sieci narzędzia takie jak: testery, zaciskarki wtyków, noże krosownicze itp. Zostało także zakupione dodatkowe wyposażenie do prowadzenia zajęć praktycznych: zestaw narzędzi monterskich wraz z matami antystatycznymi, 4 tablety, dyski, głośniki, słuchawki z mikrofonem, kamery internetowe, poza tym urządzenia diagnostyczne oraz inne urządzenia potrzebne do prowadzenia zajęć praktycznych na kierunku technik informatyk. W pracowni wykonano nową sieć internetową,



Konkurs wiedzy prawnej

„Paseka” - Fundacja Rozwoju i Wsparcia przeprowadziła na terenie powiatu brzozowskiego dwa powiatowe konkursy z wiedzy prawnej. Z uwagi na wymogi sanitarno-epidemiologiczne spowodowane stanem pandemii oraz potrzebę zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa dla uczestników, konkursy zostały przeprowadzone w formie zdalnej. Zostały poprzedzone realizacją przez Fundację Paseka serii warsztatów prawnych dla uczniów.

Udział w konkursie wzięły szkoły ponadpodstawowe z terenu powiatu brzozowskiego: Zespół Szkół Ekono-

micznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Brzozowie, I Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Brzozowie i Zespół Szkół Budowlanych im. T. Kościuszki w Brzozowie.

Laureatami I Powiatowego konkursu z wiedzy prawnej zostali:

1. Natalia Telesz - I LO w Brzozowie,
2. Weronika Buczek - I LO w Brzozowie,
3. Weronika Florczak - ZSE w Brzozowie.

Laureatami II Powiatowego konkursu z wiedzy prawnej zostali:

1. Aleksandra Wyżykowska - ZSE w Brzozowie,

2. Karol Freus - ZSB w Brzozowie,

3. Karolina Sokalska - I LO w Brzozowie.

Serdecznie gratulujemy. Zwycięzcy otrzymają nowoczesne elektroniczne opaski sportowe, zaś wszyscy uczestnicy materiały promocyjne powiatu brzozowskiego. Konkursy zostały zrealizowane pod patronatem Starosty Brzozowskiego oraz patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie. Konkurs jest sfinansowany ze środków otrzymanych od powiatu brzozowskiego.

Aby zapoznać się z działalnością Fundacji Paseka - zapraszam na stronę internetową www.fundacjapaseka.pl.

Karol Grześkiewicz



Gwiazdka Noworoczna dla pacjentów brzozowskiego szpitala

„Nie możesz stracić nadziei, bo jeśli utrzymujesz ją przy życiu, ona odwdzięczy Ci się tym samym”

Cassandra Clare

Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS już od kilku lat współpracuje ze Szpitalem Specjalistycznym w Brzozowie Podkarpackim Ośrodkiem Onkologicznym. Po raz kolejny zorganizowało dużą akcję „Gwiazdka Noworoczna”, dzięki której upominki wraz z optymistycznym przesłaniem

dotarły do Centrum Diagnostyki i Leczenia Chorób Piersi Breast Cancer Unit. - *Mamy nadzieję, że noworoczna niespodzianka wywoła uśmiech na twarzach kobiet, które czują smutek. Rozpali wiarę i nadzieję tam, gdzie gaśnie jej płomień oraz doda siły, by przetrwać trudne chwile w chorobie* – powiedziała Prezes Stowarzyszenia SANITAS Anna Nowakowska.



„Gwiazdki Noworoczne” przekazane zostały także na Oddział Dzienny Chemioterapii i Hematologii Onkologicznej brzozowskiego szpitala. Każdy sposób jest dobry, by przywołać w pacjentach dziecięcą radość, bo kto nie lubi otrzymywać upominków. Pacjenci otrzymali prezenty w postaci aniołów zrobionych z masy solnej niosących specjalne przesłanie. Zostały wykonane przez Adama Bardzińskiego z kolegami i pomalowane przez dzieci z Sanockiego Domu Dziecka pod opieką Pani Małgorzaty Hnat. – *Nie są to zwykłe prezenty. Spontaniczność dzieci zawsze jest wyjątkowa i prawdziwa. Anioły, tworzone z sercem przez artystów trafiły do pacjentów z dużo większą siłą i niech będą wsparciem w trudnych chwilach. Tej siły, wiary w lepsze jutro oraz szybkiego powrotu do zdrowia życzymy wszystkim chorym* – dodała Anna Nowakowska.

Anna Kalamucka

Szlachetna paczka w Zespole Szkół w Orzechówce

„Szlachetna Paczka” to ogólnopolski projekt społeczny organizowany przez Stowarzyszenie Wiosna, którego głównym celem jest materialna i mentalna pomoc



rodzinom oraz osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Co roku w grudniu organizowany jest Weekend Cudów – jedno z najpiękniejszych świąt dobroczynności w Polsce. W tych dniach przygotowywane od tygodni Szlachetne Paczki są przekazywane osobom potrzebującym. W akcji ważne jest to, aby zapewnić wszystkie wymienione po-

trzeby wybranej rodziny.

Pomysł włączenia się do ogólnopolskiej akcji „Szlachetna paczka” w Zespole Szkół w Orzechówce zrodził się już we wrześniu, w ramach opracowywania planu pracy Samorządu Uczniowskiego. Niestety w związku ze zdalnym nauczaniem, powodzenie akcji stało się pod znakiem zapytania. Opiekunki Samorządu Uczniowskiego nie miały pewności, czy szkoła będzie w stanie zrealizować wszystkie potrzeby wybranej rodziny. Jednak dzięki nawiązaniu kontaktu ze Szkołą Podstawową w Krościenku Wyżnym, która już kolejny rok bierze udział w tym przedsięwzięciu, i w porozumieniu z Panią Dyrektorką Ewą Niemiec, zdecydowaliśmy się, aby wspólnie przygotować podarunki dla wybranej rodziny. Pomysł okazał się trafiony. Odezwoi rodziców i uczniów w obydwóch szkołach był ogromny i przeszedł nasze oczekiwania.

W Zespole Szkół w Orze-

chówce udział w akcji wzięło 49 uczniów oraz nauczyciele, dzięki którym udało się przygotować 21 paczek. Mamy nadzieję, że sprawiły radość rodzinie, którą otoczyliśmy opieką. Pakowaniu towarzyszyła radosna atmosfera. Pomaganie daje dużo satysfakcji.

Pomimo trudnego czasu pandemii przeprowadzona zbiórka w naszej szkole dowodzi, że jest wielu ludzi o wielkim sercu, którzy nie zostawiają drugiego człowieka w potrzebie. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w akcję, uczniom, a szczególnie ich rodzicom.

Renata Szymańska-Wnęk, Kamila Janusz



INFORMACJA

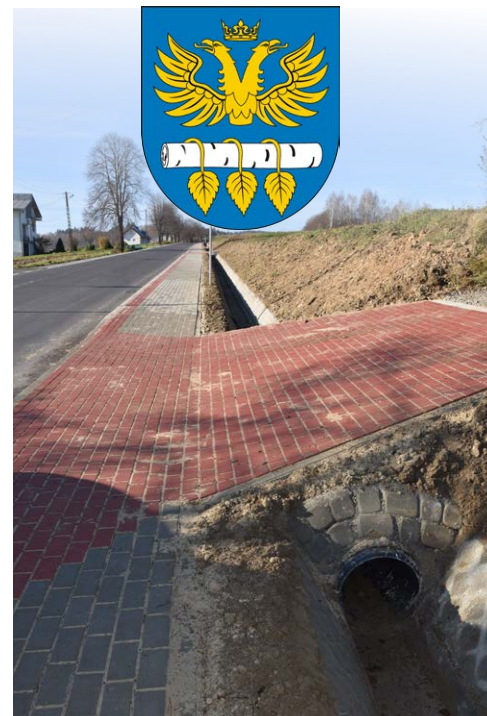
Dotycząca realizacji ważniejszych zadań w ramach budżetu powiatu i pozyskanych środków ze źródeł zewnętrznych w 2020 r.

INFRASTRUKTURA DROGOWA

1. MODERNIZACJE ORAZ REMONTY DRÓG

Z udziałem środków z PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU CELOWEGO

- BRZEZIANKA - STARA WIEŚ ORAZ JASIEŃCA ROSIELNA - ORZECZÓWKA
w miejscowości ORZECZÓWKA 1840 m



Koszt ogółem

Środki z PFC	60 %
Środki własne	40 %

1 776 290 zł

1 065 774 zł

710 516 zł

- NIEBOCKO - GRABÓWKA - FALEJÓWKA w miejscowości GRABÓWKA 1560 m



Koszt ogółem

Środki z PFC	60 %
Środki własne	40 %

1 132 224 zł

679 334 zł

452 890 zł

Z udziałem środków z BUDŻETU PAŃSTWA**- NIEBOCKO PRZEZ WIEŚ****1560 m****Koszt ogółem****612 879 zł**

Środki własne 36 %

223 109 zł

Środki Budżetu Państwa 64 %

389 770 zł**- KRZEMIENNA - ULUCZ w miejscowości ULUCZ****1220 m****Koszt ogółem****704 705 zł**

Środki własne 24 %

168 628 zł

Środki Budżetu Państwa 76 %

536 077 zł**Z udziałem środków z dotacji celowej URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO****- JASIEŃCA ROSIELNA - BLIZNE w miejscowości JASIEŃCA ROSIELNA (odtworzenie dojazdów do obiektu mostowego)****Koszt ogółem 114 804 zł**

(koszt przebudowy w całości został pokryty z budżetu Województwa Podkarpackiego)

- NIEBOCKO PRZEZ WIEŚ - przebudowa 11 sztuk przepustów.**Koszt ogółem 109 899 zł**

Środki własne 0,6 % 703 zł

Środki WP 99,4 % 109 196 zł

2. BUDOWA I REMONTY CHODNIKÓW**GMINA BRZOSZÓW**

Budowa chodnika przy drodze:

- Humniska - Górki - Strachocina w miejscowości **Górki** 185 mb.
- Jabłonica Polska - Jasionów w miejscowości **Zmiennica** 284 mb.

(realizacja w latach 2020/2021)

Długość łącznie 469 mb.**Koszt ogółem****620 197 zł**

Środki własne

50 %

310 099 zł

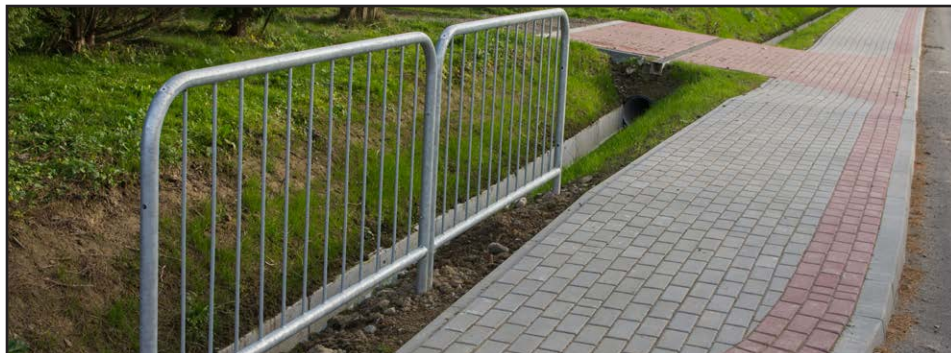
Środki Gminy Brzozów

50 %

310 098 zł

GMINA DYDNIA

Budowa chodnika przy drodze:

- Niebocko - Grabówka - Falejówka w miejscowości **Grabówka** 220 mb.**Koszt ogółem****264 429 zł**

(koszt budowy chodnika został ujęty przy przebudowie drogi Niebocko - Grabówka - Falejówka)

**Koszt ogółem****527 915 zł****GMINA HACZÓW**

Budowa chodnika przy drodze:

- Jasionów przez wieś w miejscowości **Jasionów**

188 mb.

- Jabłonica Polska - Haczów w miejscowości **Jabłonica P.**

154 mb.

- Haczów - Besko w miejscowości **Haczów**

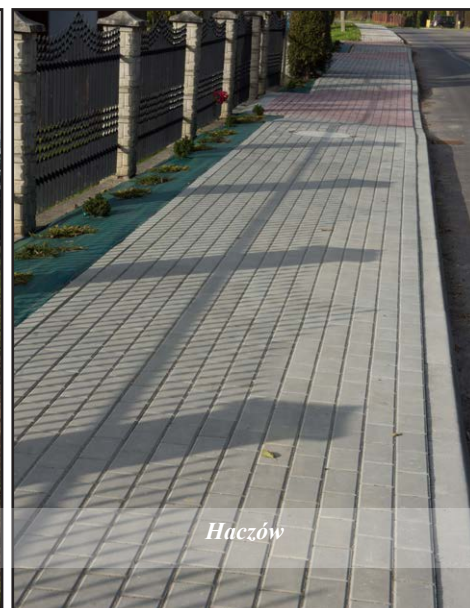
159 mb.

Długość łącznie**501 mb.**

Środki własne 50 %

263 959 zł

Środki Gminy Haczów 50 %

263 956 zł*Jasionów**Jablonica Polska**Haczów***GMINA JASZENICA ROSIELNA**

Budowa chodnika przy drodze:

- Brzezianka - Stara Wieś oraz Jasienica Rosielna - Orzechówka

w miejscowości **Orzechówka****754 mb.****Koszt ogółem****489 010 zł**

(koszt budowy chodnika został ujęty przy przebudowie drogi Brzezianka - Stara Wieś oraz Jasienica Rosielna - Orzechówka)

3. ZABEZPIECZENIE OSUWISK

Zabezpieczenie osuwiska w ciągu drogi:
- Izdebki - Hłudno w miejscowości Izdebki



Koszt ogółem 1 131 292 zł

Środki własne 20 %
Środki z Budżetu Państwa 80 %

226 259 zł
905 033 zł

3. ZADANIA I INWESTYCJE REALIZOWANE PRZEZ ZARZĄD DRÓG POWIATOWYCH W BRZOWIE

W tym m.in.:

- dosprzętowanie, zakup środków trwałych 170 213 zł
- bieżące i zimowe utrzymanie dróg, remonty cząstkowe 394 328 zł
- remonty obiektów mostowych i promów 23 591 zł

Koszt ogółem

588 132 zł

Razem wydatki
na infrastrukturę drogową
2020 r.

7 318 337 zł



Samochód ciężarowy MAN TGL 12.180



Plug odśnieżny

EDUKACJA PUBLICZNA

POWIATOWY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ

1. Budowa nowego budynku dydaktycznego warsztatów szkolnych w Zespole Szkół Budowlanych w Brzowie

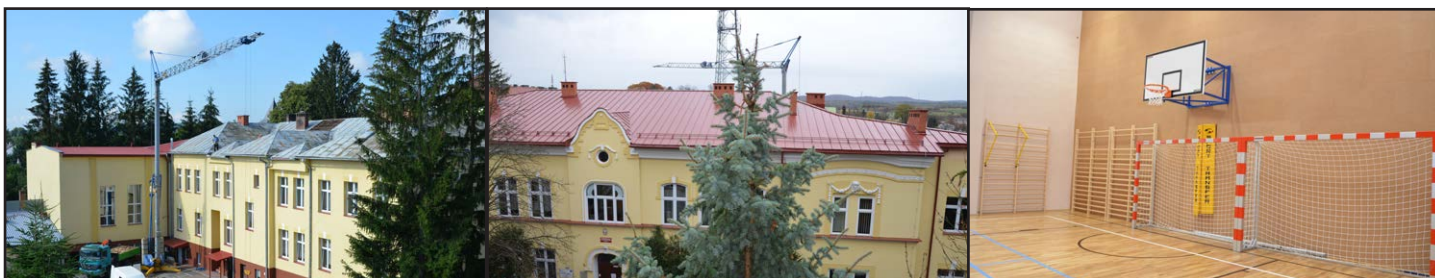


Koszt ogółem
2 402 429 zł

Realizacja robót przewidziana jest
na lata 2020-2022.

Na rok 2020 wydatkowano
373 000 zł

2. Przebudowa dachu budynku ZSE w Brzozowie wraz z robotami towarzyszącymi



Koszt ogółem **908 567 zł**

Środki z Budżetu Państwa
Środki własne

50 %
50 %

454 283 zł
454 284 zł

3. Przebudowa kotłowni wraz z wymianą kotłów i instalacji c.o. w I LO w Brzozowie oraz wykonanie tynków zewnętrznych



Koszt ogółem **591 561 zł**

(koszt przebudowy kotłowni w całości pokrył Powiat Brzozowski)

4. Wykonanie specjalistycznych tynków wewnętrznych w korytarzu na poziomie piwnic w I LO w Brzozowie

Koszt ogółem **79 000 zł**

(koszt wykonania w całości pokrył Powiat Brzozowski)



5. Projekt „Partnerstwo na rzecz kształcenia zawodowego”

We wrześniu 2020 r. zostały zrealizowane 2 ostatnie zadania obejmujące:

- Grę terenową dla nauczycieli oraz uczniów
- Wyjazd studyjny dla uczestników projektu



Koszt ogółem na rok 2020

159 967 zł

Środki z EFRR 90 % 143 970 zł
Środki własne 10 % 15 997 zł



6. Program ERASMUS+

Realizowany jest od 01.09.2019 r. do 31.08.2021 r. W jego ramach przewiduje się cztery krótkoterminowe (5-7 dni) wyjazdy dla 20 uczestników projektu z opiekunem do krajów partnerskich: Rumunii, Litwy, Portugalii i Hiszpanii. W lutym 2020 r. odbył się pierwszy wyjazd uczestników do Rumunii dla grupy pięciu uczniów z I LO w Brzozowie wraz z opiekunami, natomiast planowany na maj 2020 r. wyjazd do Portugalii oraz pozostałe wyjazdy z uwagi na epidemię koronawirusa zostały tymczasowo odwołane. Budżet projektu wynosi 24 tys. euro i jest w całości finansowany ze środków UE.

- Projekt ZAGRANICZNE DOŚWIADCZENIE KLUCZEM DO SUKCESU

Realizowany był w ZSB w Brzozowie **od września 2019 r. do sierpnia 2020 r.** Budżet projektu wynosi **33 670 euro** i był w całości finansowany ze środków UE.

Na przełomie lutego i marca 2020 r. zostały zorganizowane w ramach projektu czterotygodniowe praktyki zawodowe w irlandzkich przedsiębiorstwach dla 9 uczniów technikum kształcących się w zawodzie technik budownictwa oraz tygodniowe szkolenie dla 5 nauczycieli przedmiotów zawodowych. Projekt został zakończony i zrealizowany terminowo.



- Projekt IRLANDZKIE PRAKTYKI UCZNIÓW

Realizowany będzie w ZSB w Brzozowie **od grudnia 2020 do grudnia 2021 roku.** Budżet projektu wynosi **24 842 Euro.**

W ramach projektu zostaną zorganizowane czterotygodniowe praktyki zawodowe w irlandzkich przedsiębiorstwach w mieście Sligo dla 8 uczniów technikum kształcących się w zawodzie technik budownictwa. Udział w projekcie jest bezpłatny.

7. Wyposażenie klasopracowni informatycznej w ZSB dla nowego kierunku Technik Informatyk



Wszystkie prace remontowo – budowlane i przygotowawcze zostały wykonane siłami własnymi przez uczniów oraz pracowników ZSB. Łączny koszt zakupu wyposażenia, robót oraz dostaw wyniósł **151 000 zł** - z czego 136 000 zł stanowiły środki własne i 15 000 zł pochodziło z rezerwy MEN.

8. Program ZDALNA SZKOŁA



W ramach przyznanych środków finansowych zakupiono 30 laptopów dla uczniów i nauczycieli na łączną kwotę **79 950 zł** – 100% dofinansowania.

9. Program AKTYWNA TABLICA



Program obejmuje zakup dla I LO, ZSE oraz ZSB pomocy dydaktycznych/urządzeń, tj. laptopów oraz interaktywnych monitorów dotykowych, niezbędnych do prowadzenia zajęć zarówno w systemie stacjonarnym jak i zdalnym. Wartość projektu **87 500 zł** - z czego dotacja celowa z budżetu państwa wynosi 70 000 zł, wkład własny Powiatu - 15 000 zł.

10. Pozostałe zakupy, remonty itp.:

- stypendia dla uczniów w ramach Programu Stypendialnego Powiatu Brzozowskiego 297 900 zł
- zakup 2 100 szt. przyłbic dla uczniów i pracowników 25 200 zł
- zakup i montaż garażu na samochód (bus) dla I LO w Brzozowie 7 300 zł
- wykonanie tynków wewnętrznych szatni oraz malowanie ścian korytarzy klatek schodowych w I LO w Brzozowie 28 700 zł
- prace remontowe biblioteki oraz remont pomieszczeń w budynku ZSE w Brzozowie 45 000 zł
- prace remontowe w pomieszczeniach internatu SOSW 15 000 zł

Złożone Wnioski:

- do Ministerstwa Sportu o dofinansowanie zadania inwestycyjnego „Przebudowa boiska sportowego oraz budowa siłowni plenerowej zlokalizowanych przy I LO w Brzozowie”. Wniosek na kwotę 700 000 zł, przy dofinansowaniu 50%. W grudniu 2020 r. wniosek został pozytywnie zaopiniowany.
- do Euroregionu Karpaty – Rzeszów wniosek pn.: „Nauczyciel i uczeń po obu stronach ekranu” – transformacja cyfrowa szkół w czasach pandemii. Wniosek na kwotę 57 369,41 EURO przy dofinansowaniu 90 % przeszedł pozytywnie pierwszy etap oceny formalnej i kwalifikowalności.
- w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (program bezzwrotnego wsparcia dla samorządów) na: „Wykonanie robót budowlanych w budynku Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie”. Wniosek został pozytywnie zaopiniowany. Szacowany koszt inwestycji: **1 400 000 zł**. Uzyskana wartość dofinansowania: 80% , tj. **1 120 000 zł**

Razem wydatki na oświatę w 2020 r.
24 621 471 zł

W tym subwencja oświatowa 88%
21 395 189 zł

OCHRONA ZDROWIA

Szpital Specjalistyczny w Brzowie Podkarpacki Ośrodek Onkologiczny im. Ks. B. Markiewicza

1. Zadania inwestycyjne i remonty

W tym m.in.:

- Rozbudowa z przebudową Pawilonu A i B	393 946 zł
- Klimatyzacja BCU	67 527 zł
- Utwardzenie dróg i placów	39 950 zł
- Kotłownia - zadanie własne	54 080 zł
- Budowa schodów zewnętrznych przy Pawilonie D	33 525 zł
- inne wydatki na remonty	4 642 zł

Rozbudowa z przebudową Pawilonu A i B



Koszt ogółem 593 670 zł

Środki własne 88 %

519 888 zł

Środki z Powiatu Brzozowskiego 12 %

73 781 zł

2. Zakup sprzętu medycznego, wyposażenia itp.

W tym m.in.:

- Cyfrowy aparat RTG	1 599 397 zł
- Mammograf Revelation i Mammograf cyfrowy	2 190 732 zł
- Angiograf przenośny	799 899 zł
- Echokardiograf	568 410 zł
- Aparat USG	450 000 zł
- System elektrofizjologiczny - do zabiegów ablacji serca	399 600 zł
- Sprzęt do laboratorium badania COVID-19	200 479 zł
- Pozostały sprzęt medyczny	708 175 zł
- apratura i sprzęt niemedyczny	265 477 zł
- pozostałe wydatki za zakup sprzętu i wyposażenia	766 617 zł

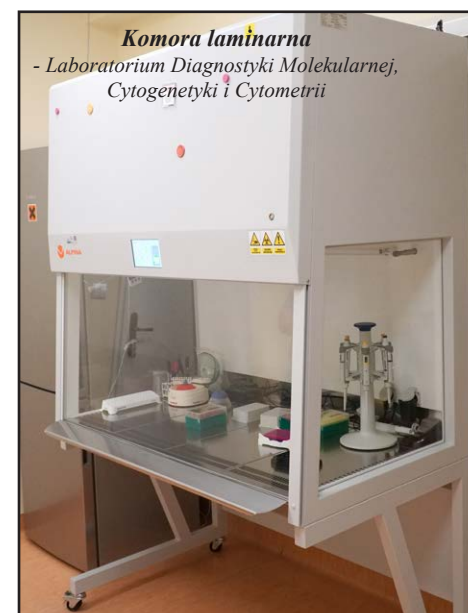
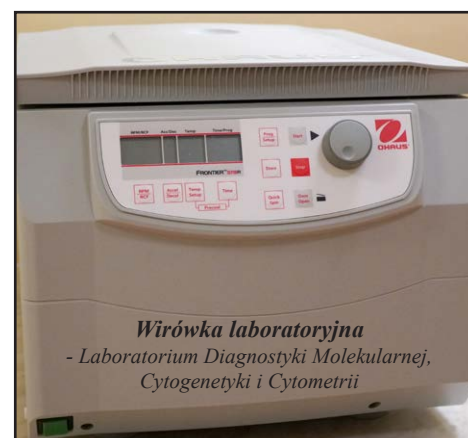


Koszt ogółem 7 948 786 zł

Środki z MZ, Dotacji Celowych, UE-RPO	57 %	4 547 457 zł
Środki własne	27 %	2 123 204 zł
Środki z Powiatu Brzozowskiego	13 %	1 066 524 zł
Inne środki	3 %	211 601 zł

Razem nakłady w 2020 roku

8 542 456 zł



NOWY SPRZĘT W SZPITALU SPECJALISTYCZNYM W BRZOSZOWIE



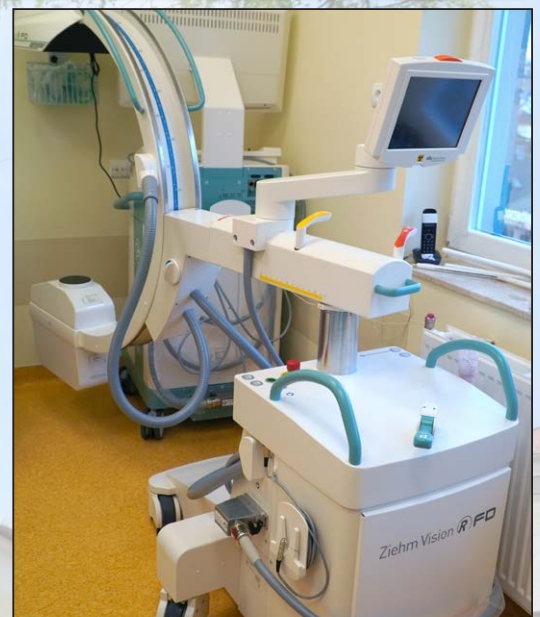
Angiograf
- Oddział Kardiologii



Aparat RTG
- Zakład Radiologii i Diagnostyki Obrazowej



System chłodzenia i ogrzewania PAXMAN
- Oddział Dzienny Chemioterapii i Hematologii Onkologicznej



Generator do ABLACJI
- Oddział Kardiologii



Przystawka biopsyjna



Mammograf



USG

Centrum Diagnostyki i Leczenia Chorób Piersi

INFRASTRUKTURA DROGOWA



Brzeziańska - Stara Wieś i Jasienica Rosielna - Blizne w miejscowości **ORZECZÓWKA**



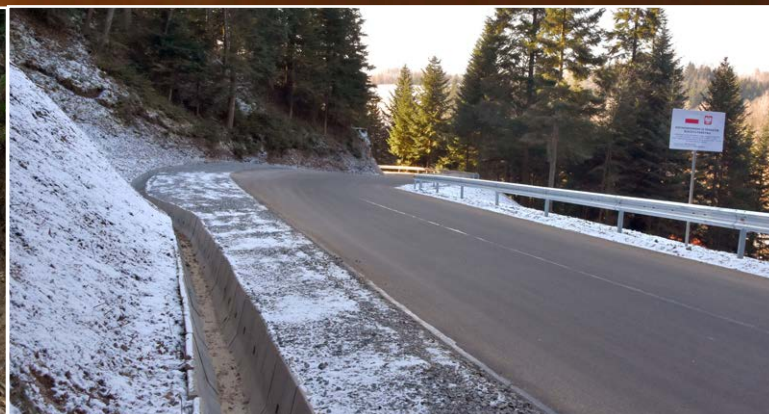
Niebocko - Grabówka - Falejówka w miejscowości **GRABÓWKA**



Krzemieńska - Ulucz w miejscowości **ULUCZ**

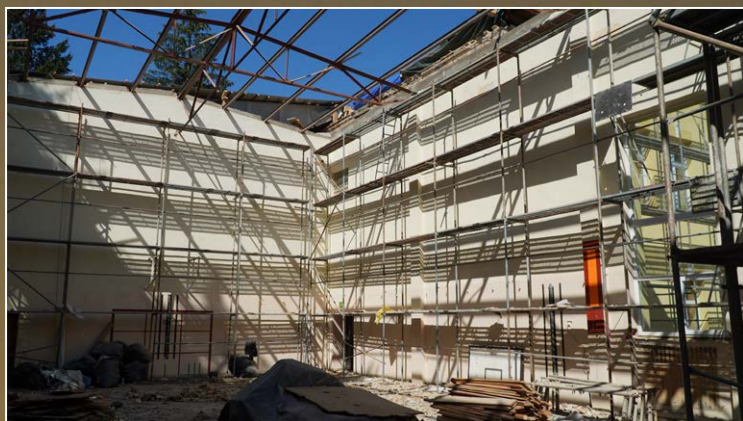


Niebocko przez wieś w miejscowości **NIEBOCKO**



Zabezpieczone osuwisko Izdebski - Hłudno w miejscowości **IZDEBSKI**

EDUKACJA PUBLICZNA



Przebudowa dachu budynku ZSE w Brzozowie wraz z robotami towarzyszącymi



Nowa kotłownia i wyremontowane szatnie w I Liceum Ogólnokształcącym



Budowa nowego budynku dydaktycznego warsztatów szkolnych w ZSB





*Dawid Siwiecki - zwycięzca Międzynarodowego Talent Show
Muzyki Klasycznej „Wirtuozi”*



*Dawid Siwiecki na Gali Międzynarodowego Talent Show
Muzyki Klasycznej „Wirtuozi”*



Dawid z rodzicami

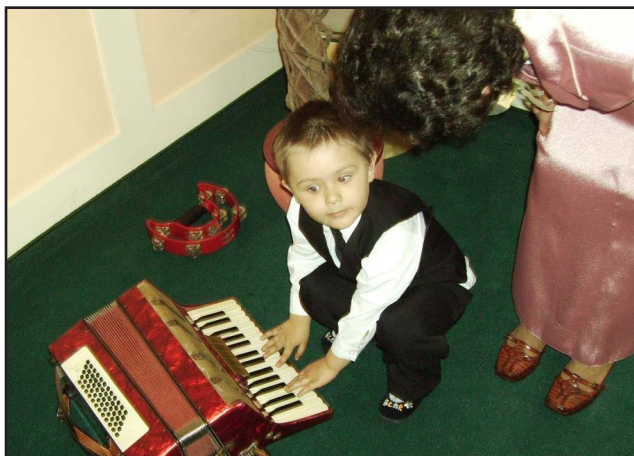


Młody artysta z Krzywego wygrał międzynarodowy konkurs

14-letni Dawid Siwiecki z Krzywego w gminie Dydnia, zwycięzca Międzynarodowego Talent Show Muzyki Klasycznej „Wirtuozi”, zainteresowaniem muzyką wykazywał od najmłodszych lat. Jak wspomina jego mama Elżbieta, w sklepach z zabawkami zawsze kierował się na stoiska z instrumentami, na ślubie w rodzinie czekał aż orkiestrant zrobi przerwę w grze na akordeonie, żeby tylko dotknąć klawiszy i usłyszeć dźwięk. Chętnie towarzyszył dziadkowi wykazującemu duże umiejętności w muzycznej obsłudze akordeonu, a z czasem nie odstępował bliskiego krewnego, wsłuchując się w melodię ulatującą spod klawiszy. Właśnie talent dziadka i jego występy na rodzinnych uroczystościach w największym stopniu inspirowały kilkulatek. Melodia wywoływała olbrzymią ciekawość, a jednocześnie stanowiła tajemnicę, którą Dawid pragnął osobiście rozwikłać. Za sprawą instrumentu takiego samego, jakiego używał dziadek akordeonu, do którego Dawid pałał coraz bliższą przyjaźnią.

Więzi zaciskały się na tyle mocno, że szybko stały się nierozzerwalne. Za sprawą obydwu stron, we wzajemnym zrozumieniu. Dawid dążył do jak najczęstszego kontaktu z instrumentem, ten zaś brzmieniem potwierdzał zasadność zainteresowań chłopca. Miał do tego dryg i każdy wokoło zaczął to zauważać. - *Od zawsze Dawid wykazywał zainteresowanie muzyką. Początkowo wzbudzało to uśmiech, bo jak się nie uśmiechnąć, kiedy dwulatek na weselu biegnie dotknąć akordeon odłożony na chwilę przez muzyka z orkiestry. A takie zdarzenie miało miejsce na ślubie mojego brata. Jak nie zażartować, widząc dziecko zafascynowane w każdym zabawkowym sklepie bębniem, cymbalkami, czy gitarą. Jak nie zareagować dowcipem, czytając list do Świętego Mikołaja z prośbą o mini organki - powiedziała Elżbieta Siwiecka, mama Dawida. Z czasem uśmiech i żart zaczęła wypierać świadomość. Albowiem powtarzalność życzeń Dawida skłaniała do myślenia. Skoro za każdym razem marzy o instrumencie, więc nad sprawą należy się pochylić i być może spróbować pasję zmaterializować, czyli zamiłowanie do muzyki ukierunkować na muzyczną edukację. A, że w Dydni od 2012 roku funkcjonowała Szkoła Muzyczna I stopnia, rozpoczęcie muzycznego kształcenia było jak najbardziej realne. Wszak z Krzywego do Dydni rzut beretem. Wystarczyło tylko chcieć, a Dawid chciał bardzo.*

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl



Wszystkie zatem warunki zostały spełnione i w 2013 roku ówczesny 7-latek wkroczył na dydaktyczną ścieżkę, a raczej prawdziwy szlak poznawczy, na trasie którego znalazło się wiele sposobności i okoliczności pozwalających zgłębiać tajniki akordeonu, instrumentu wskazanego i wybranego przez Dawida. Naukę odbywał po kierunku Grzegorza Bednarczyka. - *Gdyby nie szkoła w Dydni, to nie wiem czy w ogóle otrzymałbym szansę realizacji swoich muzycznych planów i dążeń - zaznaczył Dawid Siwiecki. Jego słowa w całej rozciągłości poparł tato, Grzegorz Siwiecki. - Musielibyśmy od początku dojeżdżać do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku, co w znacznym stopniu wydłużyłoby czas dojazdu, jak i oczekiwania na syna w miejscu nauki. Pewnie i tak wsparlibyśmy syna i poświęcilibyśmy mu tyle czasu ile potrzebowałby, ale co na miejscu, to na miejscu. Szkoła w Dydni po prostu ułatwiła edukację syna, co zapewne przelożyło się na jego postępy, a w konsekwen-*



cji na osiągnięte sukcesy - zapewnił Grzegorz Siwiecki tato Dawida. O pomysły utworzenia szkoły muzycznej w Dydni, a także o poziomie, na jakim funkcjonuje przez lata placówka bardzo pozytywnie wypowiada się Wójt Gminy Dydnia, Alicja Pocałun. - To była znakomita decyzja mojego poprzednika

Jerzego F. Adamskiego dotycząca powstania Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydni. W realizacji tej inicjatywy wspierała ówczesnego wójta śp. Sekretarz Alina Maślak i wiele życzliwych osób, dzięki czemu podolano wielkiemu wyzwaniu logistyczno-finansowemu. Przypadło mi w udziale rozwijanie tej szkoły, promowanie i o nią dbanie. To też czynię, zdając sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia placówki nie tylko naszego lokalnego środowiska, lecz także dla całego powiatu brzozowskiego. Dzięki tej szkole swoje marzenia spełniać mogą właśnie takie osoby, jak Dawid - stwierdziła Alicja Pocałun.

Po ukończeniu szkoły w Dydni Dawid trafił do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku, gdzie kontynuuje muzyczną przygodę. Żeby czynić systematyczne postępy należało rzecz jasna wyposażać ucznia w sprzęt na odpowiednim poziomie, co z kolei stanowiło wyzwanie dla domowego budżetu, inaczej mówiąc dla rodziców. - *Pierwszy akordeon kupiliśmy mu w wieku sześciu lat, kosztował chyba 4 tysiące złotych. Później, w miarę jego rozwoju, Dawid potrzebował lepszego instrumentu i tak się działo co około półtora roku. Podnoszenie muzycznego poziomu wiązało się z wymianą sprzętu, spełniającego wymagania związane z umiejętnościami Dawida. Nabywaliśmy więc kolejne akordeony, których cena rzecz jasna również rosła. W sumie w szkole w Dydni miał 5 instrumentów, natomiast po przejściu na drugi stopień do Sanoka Dawid zmienił też instrument z klawiszowego na guzikowy. Kosztował 25 tysięcy złotych, na zakup którego też się zdecydowaliśmy. Po roku czasu profesor stwierdził, że niestety akordeon jest już za słaby na możliwości Dawida, a cena za nowszy model wynosi 130 tysięcy złotych, co oczywiście przerosło nasz budżet. Szkoła w Sanoku wypożyczyła akordeon Dawidowi i właśnie na tym sprzęcie obecnie ćwiczy i występuje przed publicznością - dodała Elżbieta Siwiecka, mama muzyka.*

Ale sprzęt to jedno, a pracowitość artysty i jego zaangażowanie to drugie. Dawidowi oddania muzyce nigdy nie można było odmówić. Pasja, determinacja, coraz to lepsze instrumenty, nauka w placówkach muzycznych, a także wsparcie rodziny doprowadziły do wielkiego sukcesu, jakim bez wątpienia było wygranie Międzynarodowego Konkursu Muzyki Klasycznej „Wirtuozi”, w którym

wzięli udział młodzi artyści z Czech, Słowacji, Węgier, Serbii i oczywiście Polski. Wielki finał odbył się tuż przed świętami Bożego Narodzenia w Budapeszcie, a w rywalizacji o zwycięstwo Dawid pokonał harfistkę, Zarinę Zaradną z Polski. Zainkasował tym samym nagrodę finansową w wysokości 15 tysięcy euro.

- Zarina mimo bardzo młodego wieku, bo dziewięciu lat gra naprawdę, jak doświadczony muzyk i chwala jej za to. Sporym wyzwaniem było jej pokonanie w wielkim finale. Z ogłoszenia wyników, ogłoszenia werdyktu nie pamiętam praktycznie nic. Emocje, stres zrobiły swoje. Myślałem tylko, które z nazwisk wyczytają. Szczęśliwie usłyszałem swoje i nie posiadałem się z radości - zrelacjonował Dawid. Droga do finału



Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia

wiodła wszakże długimi i krętymi ścieżkami. Należało zdystansować wielu przeciwników, żeby dotrzeć do Budapesztu i to na kilku etapach. Najpierw uczestnicy wysyłali utwory do Warszawy i po pierwszej pozytywnej weryfikacji zapraszano muzyków na drugą rundę eliminacji (wzięli w nich udział uczniowie sanockiej szkoły muzycznej Filip Siwiecki i Kacper Kosztyla), gdzie spośród kilkunastu kandydatów wybierano czwórkę reprezentującą Polskę w Budapeszcie w półfinałach oraz w finale. Jury przewodniczyła znana artystka, Alicja Węgorzewska. Dawid Siwiecki znalazł się wśród najlepszych i wraz ze wspomnianą harfistką Zariną Zaradną, a także dwoma pianistami Maciejem Smolagiem i Michałem Korzeniem, wyruszył na Węgry. Tam, jak już wiemy, wygrał zarówno półfinał, jak i finał, robiąc w konkursie prawdziwą furorę.

Muzyków Międzynarodowego Talent Show Wirtuozii oceniali znani z muzycznych dokonań przedstawiciele Czech, Słowacji, Węgier, Polski i Serbii (z tych krajów rywalizowali również artyści), zaś w roli super jurora wystąpił sam maestro, jeden z najbardziej znanych tenorów świata, Plácido Domingo. *- Zaprezentować się przed tak znanym, i przede wszystkim doskonałym tenorem, to zaszczyt i przeżycie. Wysłuchać natomiast jego bardzo entuzjastyczną opinię o występie, to wielkie szczęście. Wspomnę tylko, że maestro określił moje umiejętności jako wymykające się jego pojmowaniu muzyki. Wróżył mi fenomenalną karierę, co bardzo mnie podbudowało, pozwoliło uwierzyć jeszcze bardziej we własne umiejętności, wzmocniło, utwierdziło w działaniu, dowiodło słuszności obranej drogi, po raz kolejny uświadomiło, że muzyka jest całym moim światem i tak już*

pozostanie - powiedział Dawid. Wyjątkowo pochlebne recenzje akordeonista rodem z Krzywego otrzymał od pozostałych jurorów. Alicja Węgorzewska stwierdziła, że Dawid gra na scenie niczym doświadczony muzyk, jakby miał długi estradowy staż. Z kolei sędzina z Czech, Gabriela Bohacova,

podziwiała Dawida za technikę, dynamikę i dostarczane emocje słuchaczom. Zwycięzca prezentował swój kunszt na akordeonie guzikowym, rozpoczynając grę na tym instrumencie zaledwie półtora roku przed konkursem w Budapeszcie. To naprawdę krótki czas, biorąc pod uwagę skalę sukcesu odniesionego w międzynarodowym konkursie. - Zaczynałem grać na akordeonie tradycyjnym, klawiszowym. Na guzikowym

wy przedstawiłem się w szkole w Sanoku i dość szybko robiłem postępy, dobrze mi szło. Po dwóch miesiącach słyszący mnie profesorowie na różnych warsztatach myśleli, że na „guzikach” ćwiczę dwa lata, a nie dwa miesiące. Byli przekonani, że mówiąc o dwóch miesiącach po prostu się przejęczyłem. Zdumieni dopytywali, czy naprawdę chodzi o tak krótki czas - wspominał Dawid.



Młody i zdolny artysta dużo mówił o zakupie akordeonu podczas trwania Międzynarodowego Talent Show Muzyki Klasycznej „Wirtuozii”, zapowiadając przeznaczenie wygranej nagrody finansowej w wysokości 15 tysięcy euro na ten cel. Problem jednak w tym, że to dopiero połowa kwoty potrzebnej do pozyskania nowego, koncertowego instrumentu. W zbieraniu koniecznych pieniędzy Dawid może liczyć na wsparcie. *- Oczywiście, że instrument najlepiej posiadać na własność, jednak ceny akordeonu z najwyższej półki, o jakim marzy Dawid są bardzo wysokie, a ich pozyskanie stanowi nie lada wyzwanie. W tym przypadku sytuacja jest o tyle korzystna, że połowę kwoty Dawid już po-*

siada. Jako szkoła nie dysponujemy taką gotówką, żeby przekazać naszemu absolwentowi, ale kilkunastokrotnie pomagaliśmy uczniom pisać wnioski do programu „Młoda Polska”, prowadzonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co czynimy skutecznie, bo przykładowo Filip Siwiecki otrzymał dofinansowanie do zakupu swojego instrumentu. Do wykorzystania są fundusze stypendialne, stypendium Marszałka Województwa Podkarpackiego. Myślę, że szkoła sanocka również będzie uczestniczyła w pozyskiwaniu środków dla Dawida, ponadto wsparcie obiecała Alicja Węgorzewska, zatem jeśli z każdej strony ktoś zadziała, to szansa na zakup akordeonu zapewne wzrośnie - zapewniła dr hab. Elżbieta Przysasz, Dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydni.

Dawida do urzędu gminy Dydnia zaprosiła także Wójt Alicja Pocałun. *- W ślad za informacją, że Dawid zwyciężył, wspólnie z radą gminy Dydnia przyznaliśmy nagrodę wójta, przekazaną artyście na uroczystej sesji 28 grudnia ubiegłego roku. Wręczyliśmy też gratulacje dla rodziców i nauczycieli ze szkoły muzycznej w Dydni, Dyrektor Elżbiety Przysasz oraz Grzegorza Bednarczyka, ponieważ zawsze podkreślam, że Dawid tam właśnie stawiał pierwsze muzyczne kroki. Doceniamy poza tym rolę rodziców w rozwijaniu pasji i umiejętności syna. Dawid zawsze może na nas liczyć w miarę oczywiście naszych możliwości, niech nigdy nie obawia się nas poprosić o wsparcie. Z tego środowiska się wywodzi, jest naszą dumą, więc cały czas trzymamy rękę na pulsie - podsumowała Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia.*

Dawid Siwiecki ujął jurorów. Swoją szczerością, naturalnością, radością gry. Spontanicznym podejściem do muzyki, dojrzałością artystyczną, w końcu skromnością. Oddaniem pasji, jej poważnym traktowaniem. Pracowitością sprzyjającą realizacji ambitnych planów, związanych rzecz jasna z muzyką, ponieważ z tą ściśle dziedziną Dawid wiąże swoją zawodową przyszłość. Zresztą nie tylko zawodową, ponieważ muzyki nie będzie traktował tylko i wyłącznie jako źródła dochodu i utrzymania. Jak bowiem Dawid zapewnia, akordeon jest całym jego światem, a gdyby mu go ktoś odebrał, to nie byłby już sobą. Życzymy zatem Dawidowi spełnienia marzeń. Tych zarówno dotyczących zakupu instrumentu, jak i w ogóle tych określających życiowe perspektywy. Zaś ewentualnych sponsorów, dobroczyńców prosimy o ewentualne wsparcie w realizacji pierwszego z zamierzeń, co wpłynie zapewne na cel drugi, czyli rozwój w kolejnych latach życia. Inwestycja naprawdę opłacalna, wszak Dawid Siwiecki gwarantuje wytrwałość i rzetelność. To zaś zapewnia sukces.

Sebastian Czech

<http://www.powiatbrzow.pl>

Dawid za pomocą instrumentu wyraża siebie, odśladania osobowość, obnaża emocje

Rozmowa z dr hab. Elżbietą Przysasz - Dyrektorką Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydn



Sebastian Czech: Pamięta Pani przyjście Dawida Siwieckiego do szkoły muzycznej?

Dr hab. Elżbieta Przysasz: Pojawił się u nas z mamą i zainspirowany przez kuzyna Filipa Siwieckiego chciał również spróbować swoich sił w grze na akordeonie. Wtedy, z uwagi na bardzo młody wiek, musiał odczekać rok z rozpoczęciem u nas nauki, zatem pożegnaliśmy się słowami „do zobaczenia”. I faktycznie rok później Dawid ponownie przyszedł do naszej placówki, lecz tym razem pozostał już na dłużej, a pieczę nad jego edukacją objął Grzegorz Bednarczyk.

S. Cz.: Od razu wyróżniał się nieprzeciętnymi umiejętnościami, talentem?

E. P.: Początki zawsze u dzieci bywają trudne, ponieważ muszą uczyć się nut, przechodząc przez żmudne, trudne ćwiczenia, etiudy, gamy, przez to wszystko trzeba przebrnąć. Rozmawiając natomiast z nauczycielami o uczniach, również z Panem Bednarczykiem o Dawidzie, dowiedziałam się, że młody muzyk przejawia niezwykłą, manualną sprawność. Zastanawialiśmy się, w którą stronę to pójdzie, bo u każdego dziecka rozwój przebiega inaczej, w różnym tempie.

S. Cz.: W przypadku Dawida jak to wyglądało?

E. P.: U Dawida duży przeskok nastąpił między trzecią, a czwartą klasą. Wówczas rozpoczął udział w konkursach zarówno regionalnych, jak i ogólnopolskich, zaczął osiągać pierwsze sukcesy, zdobywać laury w poważnej rywalizacji. Później musiał poddać się rekonwalescencji po złamaniu ręki, co wykluczyło go z gry na mniej więcej pół roku. Żalowaliśmy tego bardzo, bo prezentował naprawdę wysoką formę, a inna jego miłość, jaką jest piłka nożna spowodowała dokuczliwą kontuzję. Trochę to sprawy pokomplikowało, jednak straty szybko Dawid nadrobił. Z jak najlepszej strony pokazał się w Kielcach, Gorlicach, a także w międzynarodowym konkursie internetowym w Serbii, w którym triumfował.

S. Cz.: Dawid podkreśla, że przed publicznością czuje się jak ryba w wodzie, nie ma żadnych stresów. A to dla artysty prawdziwy

atut, jeden z priorytetów sukcesu.

E. P.: To faktycznie priorytet, bo wielu muzyków, znakomitych wykonawców, interpretatorów paraliżuje publiczność. Dlatego przyzwyczajamy uczniów od praktycznie pierwszych lekcji do obcowania z publicznością, do sceny, do obecności innych osób. Często przeprowadzamy otwarte lekcje warsztatowe, organizujemy koncerty, dzieci grają najpierw przed innymi uczniami, również śnikami, to na pewno dodaje naszym podopiecznym pewności siebie. Dawid ponadto zamyka się w swoim świecie, buduje przed sobą prawdziwą kurtynę, właściwie może siedzieć milion osób i na niego w ogóle ten fakt nie wpływa.

S. Cz.: W Budapeszcie w półfinale i finale Międzynarodowego Talent Show Wirtuozi Dawid poradził sobie nie tylko z publicznością, ale przede wszystkim z bardzo wymagającym jury z Placido Domingo na czele. Pani spokojna była o jego postawę?

E. P.: Nigdy nie wiadomo co się wyda-

rzy. Muzyka to taka materia, której nie da się zmierzyć, zważyć, przeliczyć. Nie jest konkursem matematycznym, gdzie są wyniki zadań i jeśli ktoś poprawnie rozwiąże wszystkie, zdobywa 100 punktów i wygrywa. Muzyką, interpretacją utworu należy ująć, zainteresować, zaciękać, zainspirować. Dawid utożsamia się z utworem, instrumentem, stanowi z nim jedność. Za pomocą instrumentu wyraża siebie, odśladania osobowość, obnaża emocje. To wszystko się udziela, zarówno publiczności, jak i jurorom.

S. Cz.: Dawid faktycznie ujął jurorów przepowiadających mu wielką przyszłość. Taki sukces, taki konkurs mogą okazać się przełomem, faktycznie otwierają się te furtki międzynarodowych kontaktów, dzięki którym kariera nabiera rozpędu?

E. P.: Oczywiście, że może to być początek poważnej kariery, aczkolwiek nigdy nie wiemy co się wydarzy. Musimy pamiętać, że Dawid jest na początku swojej drogi artystycznej i ważne w jaki sposób będzie umiał wykorzystać ten sukces. Przede wszystkim zwycięstwo w Międzynarodowym Show Wirtuozi powinno mobilizować do jeszcze bardziej wyłożonej pracy. Od początku zresztą zakładałam, że jako szkoła muzyczna, placówka artystyczna musimy uczniom otwierać szeroko drzwi na świat, bo inaczej nikt z zewnątrz nas nie usłyszy. Dawid pierwszy krok na zewnątrz już uczynił, ale w żadnym wypadku nie wolno mu się cofnąć. Jego obecny pedagog, Andrzej Smolik w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Sanoku będzie zapewne zachęcał Dawida do uczestnictwa w konkursach, warsztatach, kursach różnego rodzaju i umożliwiał zdobywanie nie tylko laurów, ale i doświadczenia.

S. Cz.: Wspomnieliśmy osobę Andrzeja Smolika, bo podkreślił, że Dawid Siwiecki kontynuuje obecnie naukę w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Sanoku i proszę powiedzieć,



czy szkoła w Dydni ściśle współpracuje z sanocką?

E. P.: Sanocka szkoła od początku jest naszym patronem. To w zasadzie dzięki dyrekcji tej placówki, w osobie najpierw Andrzeja Smolika, później Tomasza Tarnawczyka, mogliśmy rozpocząć tutaj działalność i tak się rozwijać. Sanok nas wspierał zarówno kadrowo, jak też pod względem instrumentarium, czy doradztwa w kwestii bieżącej działalności. Kształcimy dzieci w szkole I stopnia, a następnie eksportujemy uczniów na kolejne edukacyjne etapy. Nasi uczniowie to narybek dla szkoły II stopnia w Sanoku.

S. Cz.: Uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydni wywodzą się z lokalnego środowiska, czy przyjmujecie również dzieci z innych regionów?

E. P.: Początkowo uczęszczały do naszej szkoły tylko dzieci z gminy Dydnia. Dzięki zdolnym uczniom i pedagogom placówka się rozslawila, więc zachęciła też młodzież z innych samorządów i miejscowości. Dzięki temu dojeżdżają do nas młodzi muzycy od gminy Domaradz począwszy, przez Brzozów, Górkę aż po Izdebki i Warę. Cały powiat brzowski jest muzycznie zagospodarowany i mam wrażenie, że chyba wypełniliśmy swoistą lukę w kształceniu muzycznym właśnie na tym obszarze.

S. Cz.: Czyli nie brakuje utalentowanych dzieci również z małych miejscowości i szkoła muzyczna w Dydni jest dla nich szansą na realizację pasji.

E. P.: Wszędzie są zdolne dzieci, trzeba im tylko stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju. Jako szkoła zrobiliśmy to najlepiej, jak tylko potrafiliśmy. Zresztą jak cofnę się w czasie, to już pierwsza rekrutacja w roku 2012 zaskoczyła mnie na plus. Myślałam o przyjęciu około 60 dzieci, a tu zgłosiło się aż 250 kandydatów. Ostatecznie naukę rozpoczęło 120 uczniów, ponieważ takie mieliśmy moce przerobowe jeśli chodzi przede wszystkim o kadrę i rzecz jasna o warunki lokalowe. Ten stan staraliśmy się utrzymywać, choć pewnie dzisiaj moglibyśmy kształcić o wiele więcej dzieci. Pamiętać tylko musimy, że ilość nie zawsze przekłada się na jakość.

S. Cz.: A jakości szkole faktycznie nie brakuje, o czym świadczą kariery waszych absolwentów.

E. P.: Niektórzy z nich są już studentami Akademii Muzycznych. Przemysław Sidor, Piotr Nieznański studiuje w poznańskiej Akademii Muzycznej, Filip Baracz studiuje kompozycję i teorię muzyki, wielu uczniów uczęszcza do szkoły w Sanoku i jestem przekonana, że pójdą dalej. Nasi absolwenci zdobywali też laury na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Rekordzistami są akordeoniści Kacper Koszyła i Filip Siwiecki, prywatnie kuzyn Dawida. Mają na swoim koncie występy w około 150 konkursach, od szczybla najniższego do najwyższego. Obecni byli na scenach Berlina, Wiednia, Pragi, Popradu, tak że zawojowali Europę. Wymienić też należy świetną pianistkę, Paulinę Zubeł, kontynuującą obecnie naukę w szkole sanockiej. Uczennica ta ukończyła z wyróżnieniem dwa instrumenty w szkole w Dydni: fortepian i flet i miała dylemat, który instrument wybrać do dalszego kształcenia. Aktualni uczniowie: Kasia Sobota, Krzysiu Żrebek, Natalia Orłowska i Martynka Orłowska również coraz częściej zaznaczają swój udział na konkursach. Jestem szczęśliwa, że udało się w naszych uczniach zaszczyć taką chęć nauki i osiągania sukcesów.

S. Cz.: Wspomnieliśmy, że jedna z artystek miała dylemat, który z instrumentów wybrać do kontynuowania nauki, zatem dzieci przychodząc do szkoły same wskazują instrument do nauki, czy decydujące słowo należy do nauczyciela?

E. P.: Różnie to wygląda. Czasami przychodzi dziecko z ukochanym instrumentem i faktycznie jego warunki fizyczne i słuchowe pozwalają na realizację kształcenia na nim. Bywa i tak, że uczeń chciałby się uczyć gry na flecie, ale ma krzywy zgryz, co w dużym stopniu eliminuje te plany. Jeśli jednak słyszymy, że dziecko ma predyspozycje muzyczne, proponujemy inny instrument. Najważniejsze, żeby pokochać jego brzmienie, żeby okazało się przyjazne uszom i wewnątrz muzyka.

S. Cz.: Mówiliśmy o sukcesach uczniów, teraz więc powiedzmy coś bliżej o kadrze nauczycielskiej, pedagogicznej, muzycznej, pracującej z młodymi artystami.

E. P.: Tworząc tę szkołę, której inicjatorem powstania był Jerzy F. Adamski, Wójt Gminy Dydnia w latach 1998-2018, chciałam,

aby nauczyciele wywodzili się z różnych muzycznych środowisk. Nasi pedagodzy mają doświadczenie w pracy w szkołach zarówno pierwszego, średniego stopnia, jak i na Akademii Muzycznych. Mamy zdolne dzieci, które potrzebują kadry na naprawdę bardzo wysokim poziomie. Znakomici pedagodzy muzyczni pochodzą również z tego terenu, na przykład akordeonista Tomasz Mazur z Grabówki. Natomiast Rafał Rachwał, również z Grabówki, wykłada na Akademii Muzycznej w Poznaniu, współpracując jednocześnie ze Szkołą Muzyczną I stopnia w Dydni.

S. Cz.: Nawiażmy jeszcze do budynku szkoły, bardzo efektownego, estetycznego, bo jego odbudowanie kosztowało wiele wysiłku.

E. P.: Dawniej znajdowała się tutaj szkoła podstawowa, ale przez 20 lat nie funkcjonowała i budynek ulegał zniszczeniu. Dzięki staraniom ówczesnego wójta Jerzego F. Adamskiego pozyskaliśmy środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na inwestycje budowlane. Wsparli nas również radni gminy Dydnia, za co im dziękuję. Udało się przeprowadzić remont przystosowujący obiekt do użytkowania na wysokim standardzie. Cały czas piszemy wnioski do programów ministerialnych i dalej dokupujemy instrumenty, doposażamy szkołę. Rozwijamy się też dzięki wielkiej pomocy Pani wójt Alicji Pocałun oraz radnych gminnych na czele z przewodniczącym Piotrem Szulem.

S. Cz.: Zaznaczmy jeszcze, że szkoła jest państwowa, zatem za naukę nie trzeba płacić.

E. P.: Dokładnie tak. Rodzic musi pokryć koszty dojazdu oraz ewentualnego zakupu instrumentu, kiedy dziecko już się na jakiś zdecydowało i rokuje na przyszłość. Naprawdę warto spróbować, bo dzisiaj kształcenie prywatne muzyczne jest bardzo drogie.

S. Cz.: Powiedzmy na koniec na jakich instrumentach kształcicie?

E. P.: Zapraszamy do nauki na skrzypcach, altówce, wiolonczeli, fortepianie, klawecie, flecie, saksofonie, puzonie, trąbce, tubie, akordeonie, gitarze.

Rozmawiał Sebastian Czech



Strażacy z gminy Nozdrzec pomogli małym pacjentom

Druhowie z OSP Hłudno, OSP Izdebniki - Rudawiec, OSP Siedliska, OSP Ujazdy oraz OSP Wara włączyli się do tegorocznej akcji „Paczka dla Dzieciaka na Święta od Strażaka”. W ten sposób udzielili wsparcia młodym pacjentom Onkologii Dziecięcej w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie.

„Paczka dla Dzieciaka na Święta od Strażaka” to akcja organizowana przez Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna Grupa Ratownictwa Specjalistycznego Strażacy Wspólnie Przeciw Białaczkę, która w okresie świątecznym łączy ludzi, których pasją jest pomaganie. Jej ideą jest obdarowanie dzieci z oddziałów onkologicznych prezentami, pozwalającymi im choć na chwilę zapomnieć o szpitalnej rzeczywistości.



W tym roku nasi strażacy przy wsparciu Wójta Gminy Nozdrzec Stanisława Żelaznowskiego oraz dzięki zaangażowaniu mieszkańców Gminy Nozdrzec, zebrali i przekazali młodym pacjentom nowe zabawki, gry planszowe, kredki, kolorowanki, pluszaki - słowem wszystko to, co lubią dzieci.

Jest to szczytne działanie. Dzieci na oddziałach onkologicznych niejednokrotnie spędzają całe święta, czyli czas kiedy powinny być w swoich domach wraz z całą rodziną. Włączenie się do tej akcji jest słuszną inicjatywą, która pozwala umilić świąteczny czas młodym pacjentom.

inf. własna UG Nozdrzec

Wyróżnienie dla muzyków Kapeli „Warzanie”

W dniach 11-13 grudnia 2020 r. Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie organizował 39. Spotkanie Cymbalistów. „Spotkania Cymbalistów” to unikatowy, coroczny konkurs organizowany przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Konkurs ma niepowtarzalny w skali kraju charakter. Ocala od zapomnienia sztukę gry na cymbałach, które są charakterystycznym i tradycyjnym dla Podkarpacia instrumentem.

Dudę - sławnego założyciela Kapeli „Warzanie”. Na Cymbałach zaprezentował m.in. takie utwory jak „Cup nóżką oberek”, „Różowa Pantera”. Decyzją Jury otrzymał wyróżnienie w kategorii dorosłych instrumentalistów powyżej 30. roku życia.

Przegląd Konkursowy Kapel z Cymbalistami wzbudził zainteresowanie wśród kapel ludowych z terenu 4 województw: mazowieckiego,

Kapela „Warzanie” została założona w 1976 roku przez Juliana Dudę, który zaprosił do współpracy muzyków, w zdecydowanej większości mieszkańców Wary. Jako „Warzanie” zadebiutowali w Wojewódzkim Domu Kultury w Krośnie prezentując kulturę Gminy Nozdrzec. W 1995 roku z inspiracji Juliana Dudy powstała kapela „Młodzi Warzanie” (obecni „Warzanie”). Od 1996 roku występowała u boku i w strojach „starej” kapeli.

Na przestrzeni lat kapela odnosiła sukcesy na licznych konkursach i przeglądach o zasięgu krajowym m.in. trzykrotnie uczestniczyła w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu, gdzie w latach 1997 i 1998 została laureatem w konkursie Duży Mały. Oprócz występów konkursowych „Warzanie” uczestniczą w Przeglądach Kapel, imprezach okolicznościowych i wydarzeniach muzycznych, w ten sposób promując naszą gminę i podtrzymując muzyczną tradycję naszego regionu.

inf. własna UG Nozdrzec



W ramach 39. Spotkań Cymbalistów został przeprowadzony Przegląd Konkursowy, podczas którego zaprezentowali się Soliści- Cymbaliści oraz Kapele z Cymbalistami. W tym gronie z terenu województwa podkarpackiego znalazł się Zbigniew Duda - Cymbalista Kapeli „Warzanie”. Zbigniew grę na Cymbałach zaczął w wieku 6 lat. Jest samoukiem, który umiejętności gry na tym niepowtarzalnym instrumencie nabył obserwując swojego dziadka Juliana

warمیńsko-mazurskiego, zachodniopomorskiego oraz podkarpackiego. W przeglądzie wzięła udział również Kapela „Warzanie”, której muzycy zaprezentowali utwór „Koło mego ogródka” oraz „Tramelkę” z Krosna, zdobywając uznanie Jury, które przyznało wyróżnienie „Warzanom”.



W dowód wdzięczności i pamięci

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko...”

Ks. J. Twardowski

Z wielkim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pani Bożeny Ślemp, emerytowanego nauczyciela w Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym w Brzozowie, serdecznej Koleżanki, wspaniałej Nauczycielki i Wychowawczynie niepełnosprawnych dzieci i młodzieży.

Jako nauczyciel pracujący w naszym Ośrodku imponowała swym charakterem, postawą, otwartością, uśmiechem, serdecznością i życzliwością wobec drugiego człowieka. Zawsze chętna do niesienia pomocy innym. W pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej zaangażowana w problemy uczniów, zawsze zabiegająca o ich dobro. Potrafiła wesprzeć dobrym słowem, wysłuchać, być przy drugim człowieku. Żyła pięknie, skromnie, w przyjaźni z innymi.

Pani Bożena już na zawsze pozostanie w pamięci przyjaciół, koleżanek i kolegów z pracy, wdzięcznych uczniów i rodziców jako osoba o wielkim sercu i dobroci. Pani Bożena była nie tylko nauczycielem w SOSW w Brzozowie, ale przez prawie 40 lat, gospodynią wieloletniego, zasłużonego i cenionego Proboszcza parafii Blizne Śp. Ks. Kanonika Stanisława Wawrzkowicza.

Z wielką troską dbała o zdrowie Ks. Stanisława, ale też prowadziła dom, w którym chętnie, z wielką życzliwością i gościnnością przyjmowani byli goście: księża rodacy, księża koledzy rocznikowi i inni, którzy wspominają to przy każdej możliwej okazji.



Nie ograniczała się, mieszkając w Bliznem, tylko do prowadzenia domu. Angażowała się w życie parafii, przez dwie kadencje pełniła funkcję Prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, pracowała w zespole redakcyjnym gazety „Blizne”, była pomysłodawczynią i wykonawczynią wielu cennych inicjatyw parafialnych i społecznych.

Była z Bliznem bardzo związana i jej pragnieniem było pozostać tu do śmierci.

Dyrekcja SOSW w Brzozowie

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś.p. Bożeny ŚLEMP

Wieloletniego pracownika Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Brzozowie

Żegnamy zasłużonego nauczyciela i wychowawcę, człowieka niezwykle wartościowego, szlachetnego i życzliwą koleżankę.

Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, nauczyciele, pracownicy oraz uczniowie SOSW w Brzozowie

Wiersze Józefa Cupaka z Wary

KOŃCZY SIĘ ROK

Kończy się rok, kolejny rok
pandemia, smutek, trwoga
dla wielu to ogromny szok,
lecz krzyczą nie ma Boga.

Bo w wielu sercach umarł Bóg
tak wielu w mrok odchodzi
może zawrócą z owych dróg
znow Chrystus się narodzi.

Wtedy nadzieja błysnie w nas
jak pośród nocy zorza
i przyjdzie lepszy błogi czas
i spłynie Łaska Boża.

I z tą nadzieją idźmy w świat,
a ona łzy osuszy,
zagości wtedy radość w nas
w Betlejem naszej duszy.

Wara, 03.11.2020 r.

POWIEDZ MI TYLKO

Żal mi cię Polsko, lecz pozwól mi marzyć,
że wiary w ludzi nie muszę żałować,
powiedz mi tylko, co musi się zdarzyć
byśmy się mogli nawzajem szanować.

Pozwól mi wierzyć, że znormalniejemy
chleb słów powszednich zawita, zagości,
że zaciśnięte palce sprostujemy,
że więcej będzie uśmiechu, miłości.

Że z warg nam zniknie język zły, plugawy,
co przypomina szczekanie szakala,
że załatwimy sami swoje sprawy,
że zginie hejtu nienawistna fala.

I że pandemii ciemny mrok przeminie,
że przyjdzie wiosna ta, o której marzę,
że się uśmiechem znowu podzielimy
zrzucimy maski, odsłoniemy twarze.

Wara, 13.11.2020 r.

REFLEKSJA

Już zasypało wszystko śniegiem
zima swój wielki tryumf święci,
jesień odeszła szybkim biegiem
tym, co z nią razem – cześć pamięci.

Śnieg przysypuje ślady nasze,
a czas wybiela nam wspomnienia
i tylko śniegu białe czasze
przenoszą wiele spraw do cienia.

Otuł melancholią serce
bo jeszcze krwawi obolałe
coś do niedawna ważne wielce
staje się nagle śmieszne, małe.

I tylko w sercu nikły płomień,
który tam płonie ciągle skrycie
mówi, że jeszcze przyjdzie wiosna,
a z wiosną znow zakwitnie życie.

Wara, 01.11.2020 r.

Czasem, aby w mniejszym czy większym środowisku ludzkim zrodziło się coś wartościowego społecznie nie trzeba jakiegoś wyjątkowo spektakularnego bodźca z zewnątrz. Czasem po prostu wystarczy dobry pomysł i odpowiednia osoba, pochodząca z tego środowiska, która spróbuje zrodzoną myśl ożywić i urealnić. Co więcej, najlepsze inicjatywy powstają zazwyczaj bez finansowego zaplecza, z przysłowiowego „niczego”, po prostu płyną one z serca i z czyjejs pasji, którą chce się zaszczyć i nieść dalej.

Regułę tę potwierdza powstanie i działalność Stowarzyszenia Razem dla Jasionowa. Jego idea zrodziła się dużo wcześniej podczas renowacji figury św. Józefa, a następnie w czasie budowania dla niej kapliczki przy Ochronce w Ja-

ze wspólnego działania przyniosła po kilku latach owoc w postaci Stowarzyszenia Razem dla Jasionowa. Pierwszy piknik rodzinny w czerwcu 2012 r., pod patronatem świeżo ukonstytuowanej organizacji, pokazał przybyłym uczestnikom



znaczona na renowację zabytkowego nagrobka ks. Jana Bardzika.

Stowarzyszenie prowadzi także akcje mające na celu ratowanie zabytków, np. renowację zabytkowych stacji drogi krzyżowej. Dało też impuls do kompleksowej renowacji zabytkowej przykościelnej dzwonnicy, w której znajduje się niezwykle cenny pochodzący z XVI wieku dzwon średni. Grupa organizuje również imprezy kulturalne m.in. wieczór poetycki Anny Ziemby-Lonc, koncert poezji śpiewanej przeworskiego zespołu JAK, recital muzyki klasycznej w wykonaniu lubelskiej sopranistki Małgorzaty Rudnickiej, koncert gitarzysty Michała Szuby i towarzyszącej mu wokalnicy Marty Bujalskiej. Spotkaniom tym zawsze towarzyszy promocja uzdolnionej wokalnicy, tanecznie i instrumentalnie jasionowskiej młodzieży.

Od pasji do czynu

– czyli o idei i ośmioletniej działalności Stowarzyszenia Razem dla Jasionowa

sionowie. Nieocenioną wartość wspólną, a przy tym bezinteresowną pracę dostrzegł wtedy późniejszy twórca Stowarzyszenia Grzegorz Filak. Wspomina on tę inicjatywę z wielkim sentymentem: „Mimo, że każdy pracował za darmo, to jednak pracę swą wykonywał solidnie i z poświęceniem, bez przymusu, po prostu z chęci pomocy. Wtedy, działając tak ramię przy ramieniu i pracując w fajnej atmosferze zacząłem na poważnie rozważać pomysł powstania takiej grupy społecznej. Pomysłem tym podzieliłem się z Lucjanem Smoleniem. Idea się spodobała i zaczęliśmy myśleć nad tym, jak taka organizacja miałaby wyglądać i co robić. Zaprośiliśmy również do współpracy Józefa Kołodzieja i Ryszarda Koźmę. Były spotkania, rozmowy, szukaliśmy ludzi, którzy chcą działać dla dobra społeczności jasionowskiej.” I tak mała iskra pochodząca

z jakiegoś priorytetu i celu będą przyświecać ludziom w niej działającym. Grzegorz Filak mówił o nich na otwarciu pikniku tymi słowami: „Chcemy ugruntować wiedzę o przeszłości, o dokonaniach naszych przodków i jednocześnie pozostawić coś dla przyszłych pokoleń. Pielęgnowanie tradycji, wspieranie miejscowych twórców, integracja mieszkańców, dbanie o środowisko, ochrona dóbr kultury, działania zmierzające do rozwoju miejscowości, to podstawowe zadania Stowarzyszenia Razem dla Jasionowa. Takie przyświecają nam idee i postaramy się je zrealizować”. Wszelka aktywność grupy miała więc służyć całej społeczności i z jednej strony utrzymywać historię Małej Ojczyzny, a z drugiej wpływać na pozytywny obraz wsi.

Nie udało się tych zamierzeń spełnić bez współpracy z innymi, już istniejącymi organizacjami, takimi jak OSP, KGW, Orkiestra Dęta, Parafia Jasionów, Ochronka, a także miejscowa szkoła. Wzajemne relacje i chęć współdziałania połączyły też Stowarzyszenie z Urzędem Gminy Haczów, Wójtem oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury i Wy-



poczynku w Haczowie. Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel doceniając wybitne osiągnięcia Stowarzyszenia „Razem dla Jasionowa” w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury w Jasionowie jak i całej gminie Haczów przyznał pod koniec 2020 r. nagrodę w wysokości 4 tys. zł, którą przekazał Panom Grzegorzowi Filakowi i Lucjanowi Smoleniowi. Zostanie ona w całości prze-



Grzegorz Filak, opisując po krótku te działania i współpracę mówi: „Organizowane są co roku zabawy karnawałowe, na których wspólnie bawią się ludzie młodzi, w średnim wieku oraz seniorzy. Stowarzyszenie co roku aktywnie włącza się też w organizację spotkań opłatkowego dla seniorów. Organizowane jest również, we współpracy z Biblioteką w Jasionowie, Narodowe Czytanie. Efektem działań organizacji było ponadto utworzenie zespołu tanecznego „Adept”, który rozwija talenty jasionowskiej młodzieży, pozwala jej twórczo spędzać wolny czas oraz uświetniać występy imprez środowiskowych. Zespół ten promuje zresztą całą Gminę Haczów, występując na licznych scenach i biorąc udział w konkursach. W ra-

mach ochrony dóbr kultury i pielęgnowania tradycji Stowarzyszenie podejmuje się różnych działań, na przykład organizacji konkursów i wystaw związanych z lokalną historią". Te wspomniane wystawy to m.in. ekspozycja pt. Jasionów dawniej i dziś, na której eksponowano narzędzia rolnicze, rzemieślnicze, kuchenne oraz historyczne i współczesne zdjęcia Jasionowa, a także wystawa zorganizowana w kościele, związana z remontem zabytkowej dzwonnicy znajdującej się w Jasionowie. Wśród konkursów wymienić zaś można chociażby fotograficzny zatytułowany Jasionów-zabytki-przyroda-ludzie.

Stowarzyszenie nie tylko wpływa na rozwój kulturalny, tożsamościowy i integracyjny miejscowości i gminy. Podejmuje się także akcje o charakterze pomocowym i charytatywnym. Przeciętny człowiek, żyjący w swoim małym środowisku najczęściej nie zdaje sobie sprawy ile jest wokół niego potrzebujących osób, które los ciężko doświadczył. I właśnie wtedy potrzebny jest ktoś, kto nam to uświadomi i jednocześnie da szansę niesienia pomocy i podzielenia się tym, co się posiada. Wśród charytatywnych przedsięwzięć jasionowskiego Stowarzyszenia wymienić można chociażby akcję z sierpnia 2015 roku pod hasłem Pomóż Romanowi i Innym. Miała ona na celu zarejestrowanie potencjalnych dawców szpiku dla 34-letniego Romana Kukulińskiego i innych potrzebujących. Wiele osób zaangażowało się w te działania, a największym ich sukcesem było zarejestrowanie się aż 350 potencjalnych dawców szpiku z Jasionowa i okolic oraz zbiórka pieniędzy z loterii fantowej, która osiągnęła kwotę prawie 6 tys. złotych. Innym charytatywnym przedsięwzięciem Stowarzyszenia była kwesta na rzecz chorującej na białaczkę dziewczynki pod hasłem Mikołajki dla Mai. W grudniu 2016 roku prowadzone były zbiórki do puszek, a ponadto jasionowskie Stowarzyszenie połączyło siły ze Stowarzyszeniem Inicjatywy z Haczowa i wspólnie zorganizowało w Trześniowie Charytatywny Turniej Piłki Halowej. Podczas rozgrywanych meczów

każdy z przybyłych wrzucał do puszek datki z przeznaczeniem na leczenie dziewczynki. Suma zebrana podczas kwesty i meczy wyniosła prawie 10 tys. złotych. Stowarzyszenie Razem dla Jasionowa dołączyło się też do akcji pomocowej dla Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Sanoku w walce z COVID-19. Wraz z okolicznymi jednostkami OSP i stowarzyszeniem z Haczowa, jasionowska organizacja prowadziła zbiórkę artykułów, które następnie przekazało ratownikom medycznym podstacji w Brzozowie. W stowarzyszeniowej kronice, po akcji, odnotowano podziękowania ze strony Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Sanoku o następującej treści: „*Dzięki wielkiej rzeszy osób zaangażowanych w akcję: druhów OSP, Firm i osób prywatnych oraz hojności Państwa - mieszkańców Powiatu Brzozowskiego otrzymaliśmy ogromne wsparcie w postaci środków czystości, płynów do dezynfekcji, środków ochrony osobistej. Jesteśmy bardzo wdzięczni za dostrzeżenie naszych potrzeb. Jest to pierwsza tak ogromna pomoc otrzymana od Mieszkańców Powiatu Brzozowskiego. Składamy*

a jasionowskie Stowarzyszenie miało w tym niemały udział.

Trudno w skrócie opisać bogactwo i różnorodność podejmowanych przez Stowarzyszenie Razem dla Jasionowa działań, bo było ich naprawdę wiele. Warto po-



czytać na ten temat chociażby na stronie internetowej organizacji, w mediach internetowych, czy w lokalnej prasie, gdzie poszczególne artykuły dogłębnie opisują każdą wymienioną tu, bądź pominiętą akcję i przedsięwzięcie. Natomiast niniejsza próba ośmioletniej retrospekcji ma na celu wyłonić i pokazać pewien obraz grupy ludzi, rzec by można zapaleńców, którzy na



Akcja charytatywna „Pomóż Romanowi i Innym”

serdeczne podziękowania wszystkim, którzy swoim dobrym sercem oraz pomocą materialną i finansową przyczynili się do przeprowadzenia tej zbiórki”.

Stowarzyszenie realizuje też różnorakie projekty, jak choćby ten o charakterze socjalnym z października i listopada 2016 roku pod nazwą „Radosna jesień – wspiera, motywuje, rozwija”, który był skierowany do dzieci w wieku 6-12 lat z terenu Gminy Haczów. Celem inicjatywy było wskazanie dzieciom alternatywnych form spędzania wolnego czasu poprzez zorganizowanie zajęć umożliwiających rozwijanie zainteresowań i zdolności oraz kształtowanie postaw i umiejętności, które pozwolą radzić sobie z zagrożeniami jakie spotykają w dzisiejszym czasie. Prowadzone były wówczas zajęcia plastyczne, warsztaty poetyckie, warsztaty piernikowe, organizowane były ciekawe wycieczki jak na przykład ta do Karpackiej Troi. Projekt zrealizowano dzięki bezinteresownej współpracy i zaangażowaniu wielu osób,

przekór różnym modom i egoizmom dzisiejszych czasów, zrealizowali swoją wewnętrzną potrzebę współdziałania i chęć odnalezienia sensu życia w określonym środowisku. A zrobili to właśnie tworząc Stowarzyszenie Razem dla Jasionowa, które dziś stanowi markę samą w sobie, ponieważ pracując na rzecz społeczności lokalnej potrafiło ją zintegrować, docenić i pokazać, że można być dumnym z tego, gdzie się mieszka i skąd się pochodzi. I to chyba jest najważniejsze. Nie każdy musi utożsamiać się z ideami i pomysłami realizowanymi przez jasionowskie Stowarzyszenie. Jednak nie należy przynajmniej przeszkadzać w tego typu inicjatywach. Warto też wziąć sobie do serca refleksję, iż w życiu tak już bywa, że im więcej z siebie damy i im aktywniej będziemy współpracować, tym coraz lepsze rzeczy możemy stworzyć i więcej dobra wróci kiedyś do nas samych.

Jadwiga Rajtar-Żaczek

Koncert Michała Szuby i Marty Bujalskiej



Nowy Quad dla OSP Malinówka



19 grudnia 2020 r. jednostka OSP w Malinówce została doposażona w nowy pojazd ratowniczy QUAD POLARIS SPORTSMAN TOURING 570 EP z przyczepką ratowniczą przystosowaną do transportu osób poszkodowanych z trudnodostępnych miejsc. Ze względu na obostrzenia, uroczystość



miała skromny ale huczny charakter. Quad wjechał w asyście samochodów bojowych i syreny. - *Jak wszyscy wiemy obszar jaki zamieszkujemy jest w znacznym stopniu zalesiony i o bardzo zróżnicowanej konfiguracji terenu. Cieszy nas tym bardziej fakt, że będzie to pierwszy sprzęt tego typu działający na terenie gminy Haczów, a piąty w powiecie brzozowskim* - mówił Wiesław Szuba, Prezes Zarządu OSP Malinówka.

Przekazania sprzętu dokonał Poseł na Sejm RP Piotr Uruski w towarzystwie: Wicestarosty Brzozowskiego Jacka Adamskiego, Wójta Gminy Haczów Stanisława Jakiela, Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie st. bryg. Krzysztofa Foltę, Przewodniczącego Rady Gminy Haczów Piotra Tasza i Proboszcza Parafii ks. Lesława Pelca, który dokonał poświęcenia pojazdu. - *Zakup pojazdu sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedli-*

wości. Realizacja tego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa, gdyby nie znaczne wsparcie Posła na Sejm RP Piotra Uruskiego, któremu zarząd, druhowi i druhowie z OSP Malinówka składają serdeczne podziękowania - dodał Naczelnik OSP Malinówka Krzysztof Szuba.

Pojazd wyposażony jest między innymi w: napęd 4x4, wspomaganie kierownicy, wyciągarkę, dodatkowe osłony, kufer, dodatkowy reflektor LED z przodu, podgrzewane manetki kierownicy razem z dźwignią gazu, sygnalizację świetlną-dźwiękową, pług do odśnieżania i przyczepkę ratowniczą. - *Wszystkim osobom które, przyczyniły się do realizacji tego zadania składamy ser-*



deczne podziękowania i polecamy opiece św. Floriana naszego patrona - podkreślił K. Szuba.

Jednostka w ostatnich latach wielokrotnie brała udział w różnych akcjach ratowniczych oraz charytatywnych. Obecnie liczy 77 druhów, w tym 11 honorowych i 9 kobiet. Jednostkę Operacyjno-Techniczną tworzy 17 strażaków, w tym 2 strażaczki. Na wyposażeniu jednostka posiada: Star 244 z 1984 r., Peugeot Boxer GLM z 2015 r. OSP założono w 1936 r.

Krzysztof Szuba, fot. Daniel Szmyd

Wyposażenie i sprzęt do ratownictwa dla OSP Grabówka

22 grudnia ub.r. w sali narad Urzędu Gminy w Dydni odbyło się oficjalne przekazanie wyposażenia i sprzętu ratownictwa dla OSP Grabówka, zakupionego w ramach projektu z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej-Funduszu Sprawiedliwości - w zakresie wsparcie i rozwój systemu instytucjonalnego pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem i świadkom oraz realizacja przez jednostki sektora finansów publicznych zadań ustawowych związanych z ochroną interesów osób pokrzywdzonych przestępstwem i świadków oraz likwidacja skutków pokrzywdzenia przestępstwem.

Sprzęt został przekazany na wyposażenie jednostce na podstawie umowy użyczenia, którą Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia wręczyła

dh Maciejowi Rachwałowi - Naczelnikowi OSP i Adamowi Kopiczakowi - Prezesowi OSP. Wiceprezes ZOG ZOSP RP w Dydni dh Stanisław Pytlowany przedstawił strażakom informację o otrzymanym dofinansowaniu, które wyniosło 28 003,16 zł, zaś wkład własny gminy



592,00 zł. Podziękował także osobom, które pomagały i wspierały działania gminy Dydnia w pozyskiwaniu sprzętu dla straży. Gratulacje i życzenia złożyli strażakom także Piotr Uruski - Poseł na Sejm RP, Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski. W imieniu strażaków z Grabówki dh Maciej Rachwał podziękował za otrzymany sprzęt.

Projekt został współfinansowany ze środków Ministerstwa Sprawiedliwości w ramach Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości.

Stanisław Pytlowany

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.mss.gov.pl

FUNDUSZ
SPRAWIEDLIWOŚCI

„Współfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

Podsumowanie roku 2020 w Fundacji Pomocy Dzieciom

Drodzy Przyjaciele naszej Fundacji!

Ten rok był dla nas wszystkich niewątpliwie trudny, różny od poprzednich. Dumni jesteśmy, że mimo czasu pandemii udało nam się zorganizować, przy zachowaniu wszelkich obostrzeń, po raz pierwszy w Brzozowie międzynarodową wymianę młodzieży pn. „Helping hand, soothing voice”, w ramach programu Erasmus+. Gościliśmy młodzież z Czech oraz Litwy, naszych partnerów, z którymi od kilku lat współpracujemy na arenie międzynarodowej. Młodzież uczestnicząca przygotowała dla społeczności lokalnej wspólny program promujący ideę wolontariatu artystycznego.

Kolejny powód do dumy, to długo wyczekiwany koniec remontu Małej Akademii Życia. W tym roku udostępniliśmy ten wielofunkcyjny ośrodek wsparcia, który jest miejscem edukacji, rozwoju, kształtowania zainteresowań i pasji, twórczej rozrywki dla podopiecznych Fundacji oraz dla dzieci i młodzieży ze społeczności lokalnej. Najważniejsze jest jednak to, co widzimy na co dzień, że Mała Akademia Życia to nie budynek, to nie sale warsztatowe. To ludzie, którzy tworzą tu niesamowitą atmosferę nauki, rozwoju, akceptacji i chęci pomagania innym. To m.in. Wy – Drodzy Przyjaciele, Wolontariusze, Współpracownicy, Darczyńcy, Podopieczni, Rodzice i Uczestnicy warsztatów.

Udało nam się zrealizować kilka ważnych i ciekawych cykli warsztatów rozwojowych dla dzieci i młodzieży, m.in. na ferii różne formy aktywności artystycznej, na wakacjach warsztaty teatralne techniką teatru cieni oraz warsztaty o zdrowym stylu życia, promując aktywność fizyczną, postawę ekologiczną we wszystkich dziedzinach życia. Aktywnie pracowały nasze grupy artystyczne pod okiem liderów z Młodzieżowej Rady Fundacji, m.in. grupa: wokalna, taneczna, kreatywna.

W tym roku odwiedzili nas zaproszeni goście: Kasia i Łukasz z kanału YT Podróżowanie.pl, którzy zainspirowali naszych liderów młodzieżowych swoją opowieścią o życiu w wanie, podróżowaniu, pokonywaniu strachu i barier, o doświadczaniu przygód, miłości i Boga. Po raz kolejny odwiedził nas nasz wolontariusz i ambasador, holenderski artysta Stefan Venbrock, który prowadził już dla naszych podopiecznych warsztaty artystyczne, a tym razem zainicjował nas tworzeniem animacji filmowej.



Ciekawostką jest, że w tym roku powstało Muzeum Samochodów Zabytkowych i Centrum Edukacyjne przy Fundacji w miejscowości Jasienica Rosielna. Serdecznie zapraszamy dużych i małych miłośników motoryzacji do odwiedzania tego unikatowego miejsca.

Wszyscy zaangażowani w działania Fundacji czujemy, że rozwijamy skrzydła, z roku na rok poszerzamy przestrzeń swoich działań, „wychodzimy poza horyzont” naszych ograniczeń terytorialnych, myślowych i innych. Szczególnie widzimy to w naszych grupach dzieci i młodzieży, ich postęпах i rozwoju.

Pragniemy Wam, Drodzy Przyjaciele z całego serca serdecznie podziękować za to, że pomagacie nam czynić dobro. Bez

Was, to o czym dziś piszemy i o czym na przyszłość marzymy, nie byłoby to możliwe. Dziękujemy za zaangażowanie instruktorom prowadzącym charytatywnie warsztaty podczas ferii: pani Stanisławie Herbut, Agnieszce Mrozek, Beacie Mielcarek, Annie Brodzickiej – Woźniak, Annie Rzepce, Beacie Szostak. Dziękujemy również członkom Młodzieżowej Rady Fundacji, wolontariuszom, którzy pomagali młodszym kolegom i koleżankom oraz dzielili się swoimi talentami jako prowadzący zajęcia, tworzyli relację zdjęciową i plakat promujący akcję.

Na ostatnim etapie wyposażania pomieszczeń w Małej Akademii Życia bardzo pomogli nam, poświęcając swój czas i bezpłatną pomoc oraz podarowali swoje produkty: zespół radców prawnych z Kancelarii Axelo, Firma Nowy Styl, Firma PGS

Software, Franc Gardiner, Multi Stone, Dom Pomocy Społecznej „Spokojna Przystań”, Firma Zielona Oaza, Firma Netguru, Afterweb, Lemur. Z całego serca dziękujemy!!

Dziękujemy także indywidualnym Darczyńcom, którzy w 2020 roku wspierali nas rzeczowo i finansowo oraz tym, którzy przekazali 1% podatku dla naszych Podopiecznych i na naszą codzienną działalność na rzecz dzieci i młodzieży.

Zachęcamy do dalszego wspierania i promocji naszych działań. Pomóż nam i naszej społeczności podopiecznych „wyjść poza horyzont”

- Przekaz 1% podatku dochodowego NR KRS 0000117587

* dla naszych chorych i niepełnosprawnych Podopiecznych

* na rozwój charytatywnego programu artystycznego TENSing, organizację warsztatów rozwojowych dla dzieci i młodzieży, rozwój wolontariatu międzynarodowego - cel szczegółowy Ten Sing

* na pozostałą działalność statutową

- Przekaz darowizny: - na nr konta 83 1240 2324 1111 0000 3323 0456 z dopiskiem na wybrany cel

- na siepomaga.pl - www.siepomaga.pl/fpd

- na naszej stronie www.fpd.org.pl klikając PRZEKAŻ DAROWIZNĘ

Z podziękowaniami

Bożena i Andrzej Bieńczykowie oraz zespół Fundacji



75. rocznica śmierci Jana Stapińskiego, urodzonego w Jablonicy Polskiej współtwórcy ruchu ludowego w Polsce

Poprawić chłopski los



W drugiej połowie XIX wieku chłop galicyjski żył w niedoli. Ciężko pracujący, a słabo odżywiony, zdecydowanie odstający od innych warstw społecznych. Przede wszystkim w aspekcie ekonomicznym, ale w konsekwencji również światopoglądowym. Właśnie zagospodarowanie tej grupy wokół politycznych idei stawało się z czasem wyzwaniem dla wielu ówczesnych działaczy. Dążących do konsolidacji środowiska chłopskiego w celu poprawy bytu, jak i szeroko pojętej walki o niepodległość kraju. Żeby dotrzeć do jak najszerzej rzeszy mieszkańców wsi należało do nich przemówić. Taką taktykę i sposób komunikowania się z chłopskim stanem wymyślił Jan Stapiński (21 grudnia 1867 - 17 lutego 1946), jedna z najznamienszych postaci w historii polskiego ruchu ludowego. Urodzony w Jablonicy Polskiej polityk piastował stanowiska prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego (1907-1913), prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego - Lewica (1914-1924), zasiadał też w poselskich ławach II Rzeczypospolitej w latach 1919-1922 i 1928-1930.

- Kiedy się widzi i słyszy Pana Stapińskiego na jakim wiecu chłopskim, kiedy się potoczy wrokiem po rozciekawionych i rozgorzałych twarzach jego słuchaczy, myśli się mimo woli: ten się nie minął z pewnością ze swoim powołaniem agitatora. Powiadają, że głównym warunkiem bezpośredniego powodzenia politycznego wszelkiego przewodnika czy kierownika ludu jest ten, kto stojąc wyżej nad masą, nie stał jednak zbyt wysoko, aby podzielał tak dobre, jak i złe jej strony, odczuwał te same żądze, zbliżał się do niej myślami. Otóż Pan Stapiński, syn chłopski, nadaje się znakomicie do pociągania za sobą tłumów tego samego pochodzenia, do przedstawienia im żądań, obmyślonych i sformułowanych przez innych, lecz zrozumianych i odczu-

tych przez niego samego i przez nich jednako - tak charakteryzowano osobę Jana Stapińskiego w opracowaniu „Sylwetki polityczne”, wydanego w roku 1897. W działalność konspiracyjną i niepodległościową Jan Stapiński zaangażował się bardzo szybko, bo już w szkole średniej, a dokładniej uczęszczając do gimnazjum w Jasle. W roku 1887 w jasielskiej placówce powołano Zarząd Okręgowy Związku Młodzieży Polskiej, znany też pod konspiracyjną nazwą Zet, a w okęgach występujący również jako Koła Braterskie. Na jego czele w Jasle stanął Jan Stapiński, zaś zadaniem organizacji było szerzenie wiedzy o przeszłości narodu polskiego, jego państwa, literatury i geografii ziem polskich oraz przygotowywanie młodych Polaków do walki zbrojnej. Organem kierowniczym Zetu była centralizacja, której podporządkowywano koła liczące 10 członków, a im z kolei koła 10-osobowe sprysiężonych coraz niższych szczebli konspiracji. Członkowie poszczególnych kół nie utrzymywali ze sobą kontaktów, znali ich tylko organizatorzy.

Upoważnienie do założenia Zetu w Jasle Jan Stapiński otrzymał od delegata krakowskiej organizacji „zetowej”, noszącej nazwę „Orzeł Biały”. Jasielscy uczniowie, i jednocześnie młodzi działacze niepodległościowi rozpropagowali ideę w regionie, doprowadzając między innymi do zaizakowania Koła Orła Białego w Sanoku. W latach 1891-1893 miały miejsce aresztowania wielu przedstawicieli Zetu w Galicji, jak i Królestwie, co skłoniło przywódców do zmiany programu i przeorientowania się z idei walki czynnej na walkę bierną i podporządkowania się Lidze Narodowej, która zastąpiła Ligę Polską. Z czasem Koła Zetu zakładały Czytelnie Szkolne, gdzie pogłębiano wiedzę z historii Polski, czy historii literatury polskiej. Czytelnia w gimnazjum w Sanoku liczyła 150 członków. - Zdolności organizacyjne objawiły się w Panu Stapińskim bardzo wcześnie. Jako uczeń wyższych klas gimnazjum jasielskiego, wywierał silny wpływ na istniejące tam kółka rówieśników i młodszych kolegów, zachęcając je do samokształcenia się i do pielęgnowania uczuć patriotycznych - kontynuowano opis Jana Stapińskiego w opracowaniu „Sylwetki polityczne” z roku 1897.

Wracając jeszcze do sytuacji materialno-bytowej chłopów galicyjskich

z drugiej połowy XIX wieku, zacytujmy Stanisława Pigoń, pochodzącego z Komborni, niedaleko Jablonicy Polskiej, późniejszego profesora historii literatury polskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1921-1930), a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim (1931-1960). - Jeszcze za dzieciństwa mego do głównych składników pożywienia należała mąka na rzadko rozkłożona i zagotowana na wodzie zabieleną mlekiem. Sam w młodości jadłem w domu ościęte, owsiane placki, a żur owsiany należał u nas zimą do codziennego prawie składu pożywienia - pisał we wspomnieniach „Z Komborni w świat” profesor Stanisław Pigoń, wychowujący się w rodzinie chłopskiej. Taki stan rzeczy nie mógł trwać wiecznie. Zaczęli w końcu wylaniać się przedstawiciele chłopskiego środowiska, liderzy chcący za wszelką cenę odmienić fatalne do tej pory położenie tej bardzo licznej warstwy społecznej. Jednym z nich był również Karol Lewakowski, adwokat i właściciel kilku szybów naftowych, weteran Powstania Styczniowego, poseł do parlamentu w Wiedniu. W jednym z listów do przyjaciela, cytowanym w zeszycie naukowym „Od Stojałowskiego do Witosa”, informował: - Od razu zrozumiałem, że dla wzbudzenia w chłopach wiary w naszą robotę, wpojenia w nich myśli zrozumienia własnego położenia w społeczeństwie i w narodzie, nie rozumowaniem i wymową potrzeba działać, ale sercem, toteż niejedną chatupa chłopska gościła mnie pod swoją strzechą. Na zebraniach nie przemawiałem



w imieniu jakichś doktryn politycznych, tylko do tych serc zboliałych domagających się pomocy, mówiłem jak Polak do braci pokrzywdzonych, ucząc ich, co to była Polska, co się z nią dziś dzieje, zagrzewałem ich do śmiałego występowania, organizowania się dla własnej obrony - precyzował swoje nastawienie do sprawy chłopskiej Karol Lewakowski.

Inny z czołowych działaczy chłopskich, Wincenty Witos, trzykrotny premier w czasach II Rzeczypospolitej (od 24 lipca 1920 do 13 września 1921, od 28 maja 1923 do 14 grudnia 1923 i od 10 maja 1926

do 14 maja 1926) tak z kolei określał położenie chłopów pod koniec XIX wieku w jednym z przemówień: - *Chłopów znoszono, bo się ich nie można było pozbyć, tolerowano, gdyż byli potrzebni, ale im dawano na każdym kroku czuć ich niższość, darzono lekceważeniem i pogardą i przypominano przy każdej sposobności, że te ślepe i śmierzzące chamy przeciw zupełnie są z innej gliny* - wyjawiał swoje poglądy Wincenty Witos, cytowany w zeszycie „Od Stojałowskiego do Witosza”. Takie nastawienie prowadziło tylko do jednego, do powstania jednolitej organizacji, reprezentującej interesy wsi galicyjskiej, a w przyszłości odrodzonej Polski. - *Pamiętajmy, że chwila stanowcza się zbliża, że przy niewielkiej sile naszej wtenczas tylko możemy odnieść zwycięstwo, gdy ożywni jedną myślą iść będziemy do celów w zwartych szeregach* - wzywał Bolesław Wysłouch, polski współorganizator ruchu ludowego w Galicji i publicysta, senator I kadencji w II Rzeczypospolitej. I chwila stanowcza nastąpiła 28 lipca 1895 roku. Wówczas to chłopscy delegaci zebrani w Rzeszowie

okazał się z kolei rok 1907. Wówczas to objął funkcję prezesa PSL, ponadto aż 17 przedstawicieli ludowców uzyskało mandaty do austriackiej Rady Państwa. W sukcesy obfitował też rok następny, kiedy to 19 PSL-owców weszło do Sejmu Krajowego w Galicji. PSL wzmocniło zatem swoją pozycję, poza tym wstąpiło do Koła Polskiego, klubu parlamentarnego zrzeszającego Polaków zasiadających w Izbie Poselskiej oraz współpracujących z nimi członków austriackiej Rady Państwa. Koło Polskie w Wiedniu miało największy wpływ na politykę dotyczącą ziem polskich spośród wszystkich zaborców. Ludowcy weszli w koalicję z konserwatystami, co wywołało spore kontrowersje w stronnictwie. Powstały frakcje, zaczęły się nieporozumienia pomiędzy czołowymi postaciami ugrupowania. W konsekwencji tych wydarzeń, w roku 1908, z inicjatywy Bolesława Wysłoucha, jednego z założycieli stronnictwa, doprowadzono do powołania frondy lwowskiej, będącej w opozycji do prezesa Jana Stapińskiego. Jej utworzenie stało się podstawą do powstania PSL - Zjedno-

rolnictwem. Zostawiali to dzierżawcom i oficjalistom, a sami jechali w świat marnować owoce krwawej pracy ludu rolnego. W Monte Carlo i gdzie indziej było pełno polskich panów obszarników. Rzemieślnikowi i rolnikowi w kraju skąpili zapłaty, ale dla ładacznie zagranicznych były kasy otwarte; i kto wie, o ile jeszcze więcej ziemi polskiej w Galicji byłoby przeszło w ręce obce, gdyby nie chłopci polscy, którzy za krwawo zapracowane po świecie grosze ziemie kupowali przy częściowych parcelacjach. W ciągu ostatnich 25 lat wykupili chłopci w Małopolsce w ten sposób przeszło 400 tysięcy morgów ziemi dworskiej - mówił na ten temat w Sejmie Jan Stapiński. Jego zdaniem jedynym wyjściem z tego nieszczęśliwego położenia było zapewnienie rolnikom pracy poprzez oddanie im ziemi. - *Nie widzę przemysłu fabrycznego, który by dał pracę i egzystencję milionom ludzi. Natychmiast go stworzyć nie można z braku surowców, maszyn, fabryk itp. Długo to potrwa lata, zanim Polska stanie się krajem przemysłowym. Poza granice Polski posyłać robotników nie chcemy, gdyż Polska może i musi mieć dość miejsca, pracy i chleba dla wszystkich swoich obywateli. A gdyby nawet stało się to, o czym dzienniki donoszą, że mianowicie z Francją już nawiązano targ o wywóz 100 czy 200 tysięcy robotników z Polski, to ów haniebny handel ludźmi nie może się tak rychło rozwinąć z braku środków transportowych. Jedynym tedy sposobem zadowolenia milionowych rzesz chłopskich jest reforma rolna, stworzenia miliona warsztatów pracy dla bezrolnych i małorolnych rodzin chłopskich. Kto się sprzeciwia natychmiastowemu, jak najszybszemu, radykalnemu przeprowadzeniu reformy rolnej, ten winien być świadom, że przyczynia się do stworzenia wielkich niebezpieczeństw dla spokoju w Polsce, ten ponosi odpowiedzialność za te konsekwencje, jakie opóźnianie tej sprawy za sobą pociągnąć może* - stwierdził w Sejmie Jan Stapiński. Najkrócej mówiąc ówczesny rząd Ignacego Daszyńskiego chciał upaństwowienia wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce chłopów pod kontrolą państwa. Jednakże reforma rolna okazała się być sprzeczna z Konstytucją Marcową. Tym samym wykonanie ustawy zostało zablokowane.

Jana Stapińskiego wybrano jeszcze na posła w roku 1928 roku, wtedy też wstąpił do klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W 1934 roku wycofał się z polityki, zaś po II wojnie światowej odmówił współpracy z ówczesnym Stronnictwem Ludowym, współtworzącym później pod nazwą Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, rządu PRL-u. Zmarł 17 lutego 1946 roku w Krośnie i na tamtejszym cmentarzu został pochowany. Miał 79 lat i zapisał się nie tylko w historii polskiego ruchu ludowego, ale w ogóle w historii naszego kraju.

Sebastian Czech



założyli Stronnictwo Ludowe. Do priorytetów nowej organizacji należało podniesienie poziomu życia chłopów, zrównania ich w prawach z innymi stanami, do przyspieszenia zmian społeczno-gospodarczych w Galicji. Na pierwszego prezesa Stronnictwa Ludowego wybrano Karola Lewakowskiego, zaś w skład ścisłego kierownictwa ugrupowania wszedł Jan Stapiński.

Działacz wywodzący się z Jabłonicy Polskiej zaliczany był do grona polityków młodej generacji, charakteryzujących się temperamentem, sprytem i przedsiębiorczością. Jego edukację zapoczątkował ojciec, ucząc samodzielnie syna czytania. Później rozpoczął naukę w Szkole Ludowej w Komborni. Maturę zdał w 1902 roku i w tym samym roku zadebiutował w roli redaktora naczelnego na łamach „Przyjaciela Ludu”. Kolejną ważną datą dla historii ruchu ludowego w Galicji, a później w odrodzonej Polsce był 27 lutego 1903 roku. Ponowny zjazd ludowców w Rzeszowie uchwalił nowy program oraz przemianował Stronnictwo Ludowe na Polskie Stronnictwo Ludowe, czy nazwę obowiązującą do czasów współczesnych. Dla Jan Stapińskiego przełomowy w jego karierze

było powołanie Niezawisłych Ludowców w 1912 roku, a dwa lata później doszło do oficjalnego rozłamu za sprawą działaczy, którzy doprowadzili do powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego - Piast. Prezesem został Jakub Bojko, ponadto w składzie nowej partii znalazł się Wincenty Witos. Jan Stapiński przestał prezesować Polskiemu Stronnictwu Ludowemu w 1913 roku, a w kontrze do rozłamowców zorganizował Polskie Stronnictwo Ludowe - Lewica, któremu przewodniczył.

Po 123 latach rozbiorów Polska powróciła na mapę świata i zaczęto obudowywać państwowe struktury, w tym oczywiście parlament. Jan Stapiński został posłem w 1919 roku, uczestnicząc w pracach tak zwanego Sejmu Ustawodawczego (1919-1922). W tej kadencji Jan Stapiński zaangażował się w prace nad reformą rolną, dążącą do likwidacji, czy też ograniczenia nędzy panującej na polskiej wsi. - *Panowie obszarnicy polscy, zaprzętnięci staraniami o bonifikacje gorzelniarne, o synekury w rozmaitych instytucjach krajowych i zagranicznych, a wreszcie z wielkopolskiego nalogu, próżniactwa i dla hulanki po świecie, nie mieli chęci zajmować się*

Orzełki Brzozów z brązową gwiazdką PZPN

Stowarzyszenie Sportowe Orzełki Brzozów otrzymało brązowy certyfikat na drugi cykl programu PZPN. Dzięki staraniom rodziców, dzieci, trenerów oraz zarządowi możemy cieszyć się z tego faktu. Jesteśmy w wąskim gronie 20 szkółek z 70 startujących na tą gwiazdkę. Od teraz nasza

czętki nie były łatwe. Od razu jednak dzięki staraniom pierwszego prezesa Jacka Knapa znalazł się sponsor, firma Polikat, która do tej pory nieustannie nam pomaga. Także dyrektor MOSiR, który po pewnym czasie wygasił działalność tej pierwotnej szkółki, oraz burmistrz przychylnie patrzą na nasze

podkarpackich. Staramy się, na ile się da. Próbuje też ściągać piłkarzy z okolicy, ale o to coraz trudniej, bo już niemal w każdej miejscowości powstają szkółki, trenerzy działają. Kiedyś mieliśmy 150 dzieci, dziś 90. Wielu zostaje bliżej domu. Można powiedzieć, że stworzyły się u nas grupy selekcyjne. Jesteśmy takim szczeblem pośrednim między małymi lokalnymi szkółkami a potentatami z okolicy. Mamy mniej dzieci, ale już raczej wyselekcjonowane – zauważa nasz rozmówca i dodaje: – Nie szkolimy tylko dla siebie, z naszej pracy korzystają również okoliczne kluby. Także Brzozovia, gdzie w okręgówce grają nasi wychowankowie. W gminie mamy dziewięć miejscowości, z czego tylko w jednej nie ma klubu. Zdobyliśmy ich zaufanie, nie mają oporów przed puszczaniem do nas chłopaków w obawie, że będziemy ich trzymać na siłę czy żądać nie wiadomo jakich pieniędzy. Nie. Szkolimy, jest umowa, nikt nie blokuje.

Ze wspomnianą Brzozovią łączy Orzełki oficjalne porozumienie. Wyróżniona właśnie brązowym certyfikatem szkółka pracuje z dziećmi do kategorii młodzika, starsze grupy prowadzi Brzozovia. Obydwa kluby korzystają też z tej samej infrastruktury: stadionu MOSiR oraz miejscowych hal sportowych. Bolączką jest brak w całej gminie choć jednego orlika. – Bardzo ubolewam nad brakiem boiska ze sztuczną nawierzchnią. W sąsiednich Izdebkach powstał pierwszy orlik w Polsce, we wszystkich ościennych gminach również są. Jakoś musimy jednak dawać sobie radę. Na stadionie jest prowizoryczne światło, ale da się trenować po zmroku. Niestety, gdy mocno popada albo przychodzi mróz, robi się kiepsko. Trzeba kombinować – śmieje się Paweł Szałajko.

W Orzełkach pracuje obecnie czterech trenerów, piąty dołączy wkrótce po uzyskaniu uprawnień. – Brakuje trenerów, trochę więcej groza też by się przydało. Ale mamy wsparcie rodziców i samorządu oraz życzliwego sponsora. Nie będę narzekał – podsumowuje nasz rozmówca.

Szymon Tomasiak



praca będzie monitorowana przez PZPN, a jakość klubu musimy nie tylko utrzymać lecz ciągle piąć się w górę.

Polski Związek Piłki Nożnej ogłosił listę 36 szkółek i akademii, które uzyskały certyfikat w drugim cyklu Programu Certyfikacji PZPN dla szkółek piłkarskich. Wśród nich jest Stowarzyszenie Orzełki Brzozów, wyróżnione brązową gwiazdką. – Nie będę ukrywał, jest to trochę niespodzianka. Rodzice się spięli, za co bardzo im dziękuję – mówi współzałożyciel Orzełków Paweł Szałajko.

Orzełki solidnie przepracowały kilkanaście miesięcy, które minęły od startu pierwszego cyklu certyfikacji. Wtedy nie były jeszcze gotowe, by powalczyć o brązową gwiazdkę. – Zaczęłam starania, ale szybko zrezygnowałam. Trochę się przestraszyłam wymogów, brakowało nam też niezbędnego sprzętu. Nie chciałem robić czegoś „na dziko”. Program był nowy, było sporo niewiadomych. Złożyłem wniosek, ale nie dałbym rady i nie ciągnęłam tematu. To były wakacje, w lipcu nie trenujemy, miałbym trudności ze zmobilizowaniem rodziców do rejestracji dzieci. Bałem się, że się napracuję i nic z tego nie będzie – nie ukrywa P. Szałajko.

Początkowo, od 2007 roku, w mieście działała szkółka MOSiR Brzozów. Pomysłodawcą jej założenia, a później trenerem był Paweł Szałajko. – Z czasem zaczęło się to rozrastać, rodzice chcieli czegoś więcej, a działalność w „budżetówce” ma swoje zalety, ale i ograniczenia. Rodzice stanęli na wysokości zadania i to właściwie oni byli inicjatorami powstania klubu. Orzełki narodziły się 2013 roku. Po-

poczynania. Praca i dzieci, to dla nas najważniejsze – podkreśla Paweł Szałajko.

Rodzice młodych piłkarzy to fundament Orzełków. Szkółka dba o zacieśnianie relacji między rodzinami, do aktywnego trybu życia zachęca też mieszkańców Brzozowa niekoniecznie związanych z piłką nożną. Paweł Szałajko jest między innymi pomysłodawcą Brzozowskich Biegów Rodzinnych. – Kiedyś zrobiłem taki bieg, w którym wystartowały pary rodzic-dziecko. Zrobiła się z tego masowa, cykliczna impreza, wpisana w Dni Brzozowa. W czerwcu, mimo deszczu, na starcie pojawiło się 150 osób. Aż struchlałem, medali było na styk. Świetna atmosfera, maluszki biegające w deszczu z uśmiechem na buziach. Piękne obrazki. W lipcu na zakończenie roku szkoleniowego organizujemy turniej z udziałem rodziców i dzieci w formie pikniku. 8-10 małych boisk, na których grają rodzinne duety, plus dodatkowe atrakcje. Aspekt rodzinny jest dla nas priorytetem. Gdy rodzic się zaangażuje, jest łatwiej. Mikołajki, mecze z rodzicami – to musi być. Dzieci tym żyją – uważa prezes Orzełków i szkoleniowiec w jednej osobie.

Kluczowe jest oczywiście szkolenie. Z nim też w szkółce coraz lepiej. – Jesteśmy średnią szkółką, wokół mamy większe akademie z lepszymi warunkami, czy to w Sanoku czy Beniaminek w Krośnie. Przekazujemy więc tam nasze najlepsze dzieci, żeby się rozwijały. My szkolimy na swoim poziomie, gramy w ligach



Z Izdebek na Turniej Czterech Skoczni



Rozmowa z Pawłem Baranem, pochodzącym z Izdebek, dziennikarzem, reporterem, wysłannikiem TVP Sport na 69. Turniej Czterech Skoczni

Marek Szerszeń: Za nami 69. Turniej Czterech Skoczni. Zwycięstwo Kamila Stocha, trzecie miejsce Dawida Kubackiego, czterech Polaków w ścisłej czołówce i najlepszy ich start w całej historii turnieju. Trudno chyba sobie wyobrazić lepszą atmosferę do debiutu w roli wysłannika i reportera TVP Sport.

Paweł Baran: Z pewnością tak, ale z wielu powodów ten debiut był bardzo trudny. Jako ekipa reporterów mieliśmy tam na miejscu podróż z piekła do nieba. Już na początku, gdy brano pod uwagę wykluczenie polskiej kadry mój debiut stanął pod dużym znakiem zapytania. Zresztą dotyczyło to też części ekipy TVP Sport, która miała relacjonować występy białoczerwonych. W tym momencie była nawet rozważana opcja czy już na początku turnieju nie będę wracał do Polski. Sytuacja była bardzo nerwowa i dynamiczna, w dodatku trzeba było robić od razu wejścia na żywo, rozmówki, wywiady. Na szczęście w miarę szybko wszystko się wyjaśniło i dzień 29 grudnia, w którym rozpoczął się turniej był oprócz 6 stycznia i wygranej Kamila Stocha dla mnie najszcześniejszym. Mogłem w końcu relacjonować turniej z udziałem Polaków.

M. Sz.: Dla dziennikarza chyba nie ma nic przyjemniejszego jak relacjonować imprezę sportową przy znakomitych wynikach rodaków. Daje to pozytywne „kopa” do pracy?

P. B.: Oczywiście, bo wyniki przekładają się na oglądalność. Fajne jest to, że np. po zawodach w Innsbrucku moje rozmowy ze skoczkami na antenie TVP Sport oglądało średnio około 6 milionów osób. Z tyłu głowy zostaje takie wrażenie, że pojechałem i robiłem coś, co nie było robione dla garstki Polaków. Patrzyła na to cała Polska, a mój debiut przypadł w momencie wielkiego sukcesu sportowego. To było w tym

wszystkim najpiękniejsze i było najlepszym motywatorem do jeszcze lepszej pracy.

M. Sz.: Kiedy dowiedziałeś się i jak przyjąłeś fakt, że wraz z Filipem Czyżanowskim, dziennikarzem i reporterem bądź co bądź znanym już z telewizyjnych ekranów, będziesz współtworzył duet relacjonujący przebieg wydarzeń z niemiecko - austriackiego turnieju?

P. B.: O tym, że jadę na turniej dowiedziałem się na początku grudnia, ale moja rola miała być zupełnie inna. Miałem zajmować się mediami społecznościowymi, czyli Facebook, Twitter, Instagram, YouTube i tam zamieszczać relacje z zawodów. Jednak jeden z reporterów uzyskał pozytywny wynik testu na koronawirusa i w Boże Narodzenie dowiedziałem się, że na TCS jadę w jego zastępstwie. Wszystko to było dziełem przypadku, bo gdyby nie to nie miałbym szansy debiutu. Zaufano mi trochę w ciemno, gdyż nigdy wcześniej nie miałem doświadczenia w takiej pracy.

M. Sz.: Kamery, związane z tym wywiady i wejścia na żywo. Nie miałeś obaw, że to jeszcze nie ten czas i najnormalniej w świecie możesz nie dać rady?

P. B.: Przed zawodami w Oberstdorfie i pierwszym wejściem na żywo miałem duże obawy, lecz wtedy jak i zresztą później dużo pomógł mi właśnie Filip. Dawał cenne rady i wskazówki. Taki prawdziwy stres pojawił się w Innsbrucku, gdzie „na żywo” robiłem wywiady ze skoczkami tuż po konkursie. Cała związana z tym otoczka oraz fakt, że szły one bezpośrednio na antenie były naprawdę stresujące. Chodzi tu głównie o tzw. „ucho”, czyli słuchawkę, którą reporter ma w uchu. Słyszysz w nim komentarz, wydawcę, prowadzącego studio, a w dodatku trzeba być skupionym na rozmówcy i wydarzeniach na skoczni.

M. Sz.: Do Twoich odczuć i przemyśleń związanych z TCS jeszcze wrócimy,

natomiast teraz chciałbym Cię zapytać o początki może jeszcze nie kariery w roli dziennikarza, ale czasy I LO w Brzozowie, gdzie byłeś aktywnym uczniem, m.in. przewodniczącym samorządu uczniowskiego. Jak to wspominasz?

P. B.: To, że byłem przewodniczącym szkoły dało mi bardzo dużo pewności siebie. Niejednokrotnie z różnymi sprawami bywałem u osób znanych, takich jak Starosta czy Burmistrz. Z perspektywy czasu pozwoliło mi to na zyskanie obycia i obeznania wśród osób wpływowych, którzy dla lokalnej społeczności są znani i coś znaczą.

M. Sz.: Twoi nauczyciele i koledzy z liceum mówią o Tobie w samych superlatywach. Zawsze byłeś pewny siebie, świadomy swoich talentów i mocnych stron, otwarty i działający z poczucia przekonania, że trzeba działać. Na pewno to wszystko jest przydatne w zmaganiach ze stresem i treścią. Masz na nie swoje sposoby?

P. B.: Kiedyś mój kolega powiedział mi, że bym do wszystkiego, do swojej pracy, w ogóle do życia podchodził z dużym dystansem. To na pewno dobra metoda. Ja w życiu, w pracy miałem to szczęście, że często spotykałem ludzi, którzy paradoksalnie nie interesowali się sportem. Byli to operatorzy, dźwiękowcy, montażyści. Oni w stresujących sytuacjach potrafili w umiejętny sposób sprowadzić mnie na ziemię, spowodować bym tym wszystkim nie był tak podniekowany, bym spojrzął na to inaczej, na chłodno i nabrał zdrowego dystansu i myślę, że jest to najlepszy sposób.

M. Sz.: Kontynuując naukę w szkole średniej już wiedziałeś, że chcesz być dziennikarzem? Jakie miałeś plany?

P. B.: O tym, że chcę być dziennikarzem zdecydowałem na początku trzeciej klasy, kiedy trzeba było wybrać specjalizację na maturę, określić się z kierunkiem studiów. Myślałem też o psychologii w sporcie, jednak stwierdziłem, że w moim przypadku dziennikarstwo będzie profesją, która będzie dawała mi możliwość wygadania się i uwolnienia energii, która cały czas gdzieś we mnie siedziała i zresztą siedzi do tej pory.

M. Sz.: Popraw mnie jeśli się mylę, ale wydaje mi się, że studiując na Uniwersytecie Jagiellońskim polknąłeś w zupełności dziennikarskiego bakcyła. Ucząc się pracowałeś jednocześnie w telewizji internetowej UJOT TV, gdzie prowadziłeś Sportstację – swój autorski program. Tam mogłeś się w zupełności spełniać.

P. B.: Zgadza się. Tam mogłem przede wszystkim poznać wszystko od kulis. Dzięki temu, że byłem w telewizji studenckiej mogłem się akredytować na różnego rodzaju wydarzenia, czy to kulturowe, muzyczne czy sportowe. Relacjonowałem wraz z kolegami mecze Cracovii i Wisły, od zaplecza mogłem poznać jak wygląda organizacja rozgry-

wiek piłkarskich, hokejowych, a przede wszystkim jak wygląda praca dziennikarza podczas takich wydarzeń. To mnie tylko utwierdziło i przekonało, że właśnie tym chcę się zajmować. Inaczej bowiem to wygląda jak się czegoś nie wie, a zupełnie inaczej jak ma się z tym styczność i widać to od środka, gdzie nie ma dostępu zwykły widz czy kibic sportowy.

M. Sz.: Oprócz dziennikarstwa na UJ w roku 2018 podjąłeś studia na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studiowałeś dokumentalistykę, reportaży i film TV. Nie ciągnęło Cię do pracy w tym kierunku?

P. B.: O ile pozwoli czas, to kiedyś w przyszłości chciałbym pójść w kierunku krótkich filmów dokumentalnych sportowych, bo w Polsce może samych filmów dokumentalnych jest sporo, jednak o tematyce sportowej jest ich niewiele. Jest za to wiele ciekawych historii związanych ze sportowcami, historii o ich perypetiach rodzinnych czy sportowych, o których szerzej nikt nie wie, a o których w dłuższej formie warto byłoby opowiedzieć.

M. Sz.: W roku 2017 rozpoczęłeś staż w TVP Sport. W jaki sposób udało Ci się go zdobyć?

P. B.: Z tym stażem to w ogóle ciekawa historia. Śwego czasu na stronie instytutu dziennikarstwa i komunikacji społecznej UJ pojawiła się informacja o stażu w TVP Sport. Ja akurat byłem na pracach sezonowych w Anglii. Po wysłaniu CV i listu motywacyjnego w październiku 2017 odbyłem rozmowę kwalifikacyjną w siedzibie telewizji, a następnie zostałem poddany testom „on-line” polegającym m.in. na pisemnym zrelacjonowaniu na czas różnych wydarzeń sportowych. Nie było łatwo, ale ostatecznie zostałem zaproszony na staż. Po nim, mimo nieskończonych studiów TVP Sport zaproponowała mi pracę przy okazji IO w Pjongczang.

M. Sz.: Zgodzisz się zatem z tezą, że to wtedy, wraz z początkiem 2018 roku na poważnie zaczęła się Twoja dziennikarska kariera?

P. B.: No w sumie tak. Wtedy w telewizji stworzono specjalny serwis internetowy i przy tym było masę roboty. Do tego doszła aktywność telewizyjna, z czasem zostałem odpowiedzialny za warstwę wizualną kanału i zajmowałem się przygotowaniem grafik, plansz, animacji. Do tego doszła typowa praca dziennikarza. Także było co robić. W międzyczasie ukończyłem studia, a od czerwca 2018 zacząłem pracować na stałe.

M. Sz.: Wcześniej przez kilka miesięcy odbyłeś praktyki w RMF FM. Jak z perspektywy czasu porównałbyś pracę w radiu i telewizji?

P. B.: Główna różnica polega na tym, że w telewizji na wieczorne serwisy sportowe łatwiej jest przygotować dłuższy materiał. Z kolei w radiu serwisy sportowe

są również w trakcie dnia i praktycznie na każdy z nich trzeba przygotowywać nowe, bieżące informacje. W przypadku relacji z jakiegoś wydarzenia sportowego słuchacz radiowy oczekuje, że z godziny na godzinę otrzyma nowy, aktualny news. Za to plusem radia z pewnością jest nieobecność kamer, co powoduje, że rozmówcy chętniej udzielają wywiadów.

M. Sz.: Aktualnie w TVP Sport w sezonie zimowym zajmujesz się skokami narciarskimi, a pozostały czas poświęcasz Formule 1. Czy fakt, że w latach młodzieńczych byłeś świadkiem „małyższomanii”, wiernym kibicem Adama Małyszka, a później występów Roberta Kubicy miał jakikolwiek wpływ na taki dobór dyscyplin?



P. B.: Zdecydowanie miało to znaczenie. Od lat interesowałem się skokami i Formułą, sukcesami naszych sportowców. Poza tym interesowały mnie tematy związane ze sprzętem, nowinkami technologicznymi, analizami czy statystykami tych dyscyplin. Można powiedzieć, że takie eksperckie zainteresowanie zawsze mnie kręciło. Dodatkowo, jeśli chodzi o Formułę 1, to w TVP Sport mało jest osób, które się tym interesowały,



Paweł Baran z Włodzimierzem Szaranowiczem

a ja z tego skorzystałem i przez to czym się zajmuję wypełniłem lukę, która do tej pory nie była zagospodarowana.

M. Sz.: Interesujesz się też innymi dyscyplinami sportowymi?

P. B.: Oczywiście głównie ciekawi mnie piłka nożna. Mimo niezbyt wysokiego poziomu naszych drużyn klubowych prywatnie lubię oglądać mecze polskiej ekstraklasy. Jaka ona jest to jest, ale jest nasza i dla mnie ma to decydujące znaczenie. Kilkanaście lat temu mocno wkręciłem się w kibicowanie Lechowi Poznań i tak zresztą zostało mi do tej pory. Natomiast lig zagranicznych nie oglądam, za to często też obserwuję Ligę Mistrzów.

M. Sz.: Nie mogę nie zapytać o wpadki na wizji, które odgórnie są wpisane w Twój zawód. Jedną drobną miałeś na TCS? Istnieje w ogóle recepta by ich uniknąć?

P. B.: Uniknięcie takich sytuacji jest szalenie trudne. Aby tego nie doświadczyć trzeba być w 100% skoncentrowanym na jednej rzeczy. Mimo kamer, asysty ludzi realizujących transmisję, otoczenia trzeba być skupionym tylko na tym co chce się przekazać. Według mnie to najlepszy sposób.

M. Sz.: W czasie pracy spotykasz nie tylko sportowców, ale współpracujesz też z licznym gronem dziennikarzy. W kanale sportowym, w którym pracujesz takie nazwiska jak Szaranowicz, Szpakowski czy Babiarczyk to znane i uznane marki. Masz do naśladowania taki wzorzec osobowy?

P. B.: Myślę, że jest nim pan Włodzimierz Szaranowicz. On poniekąd spowodował, że sam chciałem być dziennikarzem, a było to związane z tym w jaki sposób relacjonował i komentował najważniejsze imprezy sportowe mojego życia. W zasadzie teraz każdy początkujący dziennikarz sportowy chce być takim jak on, a dawniej gdy on był jeszcze czynnym dziennikarzem wszyscy w tym zawodzie chcieli być jak legenda dziennikarstwa Bohdan Tomaszewski. W ogóle to, że mogę spotykać i rozmawiać z panem Włodzimierzem i on wie kim jestem jest dla mnie dużym wyróżnieniem i nobilitacją. Bardzo też cenię Macieja Kurzajewskiego, który jest ikoną telewizji, niezwykle kompetentną osobą, ale prywatnie zwyczajnym człowiekiem. Niejednokrotnie bowiem jest tak, że ktoś kto jest na dziennikarskim topie w bezpośrednim kontakcie jest zupełnie inny.

M. Sz.: Pracując z takimi osobami dostajesz pewnie od nich jakieś rady. Co Ci podpowiadają?

P. B.: Teraz po ostatnim TCS starsi koledzy po fachu zauważyli, bym na wizji zadawał krótsze pytania. Podczas przeprowadzonych relacji były one jak najbardziej w porządku, jednak przy

kilkuminutowych wejściach na antenę, w dodatku wejściach na żywo nie ma zbyt wiele czasu, by takie rzeczy trwały długo. To była w zasadzie jedyna znacząca uwaga. **M. Sz.:** Zatem zapytam krótko. Jaki powinien być idealny dziennikarz sportowy?

P. B.: Bardzo trudne pytanie, w zasadzie temat rzeka. Wspomnę wg mnie o rzeczy zasadniczej. Przede wszystkim powinien kochać dyscyplinę, którą się zajmuje i żyć nią na co dzień. Powinien poświęcać jej dużo czasu poza zawodami i transmisjami. Bowiem z wszystkimi informacjami dotyczącymi danej dyscypliny trzeba być na bieżąco i w żadnym wypadku nie można sobie pozwolić na chwilę odpoczynku. Przykładowo dla kibica skoków sezon letni może być sezonem ogórkowym, jednak dla dobrego dziennikarza jest to w dalszym ciągu czas intensywnej pracy. Zmieniające się kalendarze imprez, regulaminy, zmiany ludzi na stanowiskach, wprowadzany nowy sprzęt itd. Wszystko to powoduje, że nie można tego absolutnie odstawić.

M. Sz.: W przeprowadzanych wywiadach rozmawiasz ze sportowcami, trenerami czy działaczami z różnych krajów. Rozumiem, że nie jest to dla Ciebie żadną barierą.

P. B.: Dla mnie nie stanowi to większego problemu, gdyż biegle posługuję się językiem angielskim, a także w niezłym stopniu mam opanowany język włoski. Tym drugim dawno się jednak nie posługiwałem i przyda się dobra powtórka. Gorzej z osobami, z którymi chciałbym porozmawiać, a które angielskiego nie znają w ogóle. Taką osobą jest słynny japoński skoczek Ryoyu Kobayashi, z którym bardzo chciałbym zrobić wywiad, zapytać o wiele rzeczy, jednak bariera językowa na to nie pozwala. Zresztą jeśli chodzi o wywiady to wszyscy skoczkowie z Japonii mają podobny problem.

M. Sz.: Wspomniałeś o Ryoyu Kobayashi. Masz swojego ulubionego skoczka, któremu najbardziej kibicujesz, albo z którym lubisz robić wywiady?

P. B.: Może to być zaskoczenie, ale moim największym przyjacielem ze świata skoków jest Naoki Nakamura. Z japońskich skoczków najlepiej mówi po angielsku. Znamy się już od Pucharu Świata w Wiśle w 2019 roku. Wtedy nagrywałem z nim materiał „Japoński skoczek mówi po polsku”, dłużej z nim rozmawiałem, lepiej się poznaliśmy i od tego czasu mamy bardzo fajny kontakt. Niemal zawsze podczas konkursów rozmawiamy ze sobą, robimy wspólne zdjęcia, często też piszemy do siebie. Osobiście bardzo go wspieram.

M. Sz.: Wróćmy jeszcze do 69. TCS.

Oprócz telewizyjnego debiutu oraz sukcesów białoczerwonych z czym jeszcze kojarzyć Ci się będzie ta impreza?

P. B.: Ogromne wrażenie zrobiła na mnie organizacja imprezy po stronie niemieckiej. Ponadto, jeśli chodzi o przestrzeganie obostrzeń związanych z koronawirusem, to w niemieckiej części imprezy było ono perfekcyjne. Wszędzie gdzie się poruszałem, czy to na skoczni, czy w biurze prasowym, czy też w innych miejscach skanowano moją dziennikarską akredytację. Dotyczyło to zresztą wszystkich pracujących tam osób. Przy ewentualnym zakażeniu wirusem łatwo można było w ten sposób znaleźć osoby z bezpośredniego kontaktu. Organizatorzy dokładnie wiedzieli w jakim miejscu i o jakiej porze znajdował się każdy z nas.

M. Sz.: W TCS najpierw mieliśmy dramatyczne wieści związane z możliwością wykluczenia polskiej kadry, a na koniec olbrzymi sukces i triumf Kamila Stocha. Tak jak już wcześniej wspomniałeś wszyscy polscy kibice, dziennikarze przeżyli prawdziwy rollercoaster. Było zatem co relacjonować.

P. B.: No tak, bo na turniej jechałem z nastawieniem, że sportowo zaprezentujemy się dobrze. Tym bardziej, że w ostatnich latach dzięki sukcesom białoczerwonych był on nasz, na co liczyłem i teraz. Ale oprócz strony czysto sportowej doszło do ogromnego zamieszania z testami i z tego też trzeba było robić bieżące newsy. Było więc masę pracy, a ja nie mając praktycznie żadnego doświadczenia zostałem rzucony na głęboką wodę. Mimo tego, od moich kolegów z kanału słyszałem, że dałem radę i kolokwialnie mówiąc dopłynąłem do brzegu, więc nic tylko się cieszyć.

M. Sz.: Chciałbym Cię zapytać o radę dla młodszych, przyszłych dziennikarzy? Z własnego doświadczenia możesz powiedzieć, że sama praca i talent są wystarczające, czy tak jak w życiu potrzebny jest dodatkowo przysłowiowy „lut szczęścia”?

P. B.: Szczęście jest niezwykle potrzebne. Jadąc na TCS nie wyobrażałem sobie, że wrócę z niego jako osoba, która była tam reporterem, jako osoba, która była w studiu i jako osoba, która na antenie współprowadziła Sportowy Wieczór. Dla mnie to niesamowita historia, że w ciągu dwunastu dni spełniłem kilka marzeń, a to wszystko dzięki całemu przypadkowi, bo to choroba kolegi pomogła mi te marzenia spełnić. A moja rada dla młodszych? Trzeba po prostu dużo skupiać się i koncentrować na praktyce. Jeśli jest okazja i możliwość by pisać, robić wywiady czy nagrania, to trzeba to robić. Wbrew pozorom w tajniki dziennikarskiego fachu bardziej pozwoliła mi się wgrzyźć praca

w telewizji studenckiej, niż zajęcia i wykłady na uczelni. Tam od podszewki poznałem jak zachowywać się przed kamerą, jak posługiwać się sprzętem, jak montować materiały. Same studia uczą jedynie teorii, która jednak w późniejszym czasie nie ma aż takiego przełożenia. Więc praktyka, praktyka i jeszcze raz praktyka.

M. Sz.: Można powiedzieć, że Twoja kariera nabierze teraz prawdziwego rozmachu? I czy stałeś się bardziej rozpoznawalną osobą?

P. B.: Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to trudno odpowiedzieć, bo wszystko jest zupełnie świeże. Na TCS w roli reportera byłem powołany awaryjnie i mimo, że zebrałem pozytywne opinie m. in. od szefa redakcji Sebastiana Parfjanowicza, to czas pokaże, czy moi pracodawcy będą mnie wysyłać na kolejne konkursy Pucharu Świata. Będzie to trudne, gdyż rozpiska reporterska na cały zimowy kalendarz skoków była ustalona dużo wcześniej. A czy jestem bardziej znany? Z pewnością tak. W środowisku skoków narciarskich już od jakiegoś czasu zna mnie większość osób. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że podczas zakończonego TCS miałem kilkukrotnie przyjemność rozmowy z Sandro Pertile – Dyrektorem PŚ w skokach, którego w międzyczasie uczyłem słówek z języka polskiego. Cieszy to, że tak znaczący ludzie mnie kojarzą.

M. Sz.: Ciągłe wyjazdy, zawody, relacje. Jak często teraz udaje Ci się być w domu?

P. B.: W domu bywam bardzo rzadko. Można powiedzieć, że jestem raz na kilka miesięcy. Niestety moja praca jest specyficzna, zawody w skokach czy Formule 1 odbywają się systematycznie. W marcu kończy się sezon zimowy ze skokami, a zaczyna sezon wyścigów Formuły 1. Do obydwu trzeba się wcześniej dobrze przygotować, później praca w trakcie zawodów i po nich. Jest tego sporo, więc życie prywatne trochę cierpi. Jednak, gdy tylko zdarza się okazja do rodzinnych Izdebek przyjeżdżam z przyjemnością.

M. Sz.: Czego Ci życzyć w nowym 2021 roku?

P. B.: Oprócz zdrowia to ... pewnie cierpliwości i przede wszystkim, by dopisywało szczęście. Na własnym przykładzie przekonałem się o tym najdobitniej. Jest ono ważne i potrzebne. Dzięki niemu możemy realizować plany i marzenia.

M. Sz.: Życzę Ci więc spełnienia wszystkich planów i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Szerszeń

fol. arch. TVP SPORT i arch. prywatne

„Brzowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelna), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

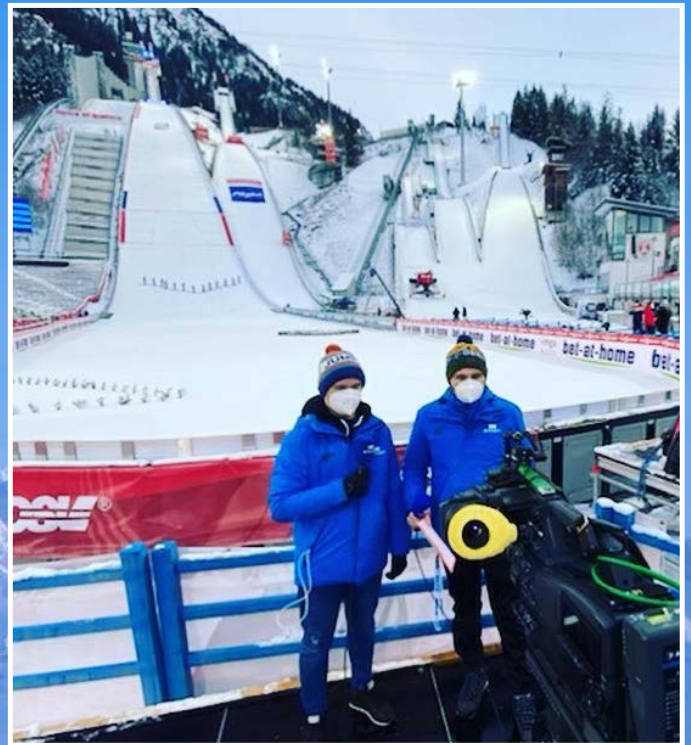
Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech,

Druk: HEDOM w Krośnie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl





Pawel Baran z Halvorem Egnerem Granerudem



Rozmowa z austriackim skoczkiem Stefanem Kraftem



Relacja z TCS w studio z Maciejem Kurzajewskim



fot. Stanisław Cyparski